

MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK SAMORZĄDOWY

DRELÓW



KĄKOLEWNICA



MIĘDZYRZEC PODLASKI

"Zadyma" z ogrzewaniem

5 października zgodnie z zarządzeniem wojewody, Międzyrzeckie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej rozpoczęło tzw. "sezon grzewczy". W nowym skrzydle Szkoły Podstawowej nr 3, którego to uruchomienie było okazją do zorganizowania właśnie w tej szkole wojewódzkiej inauguracji roku szkolnego, kaloryfery były zimne.

W piątek po trzech godzinach lekcyjnych dyr. szkoły p. Artur Grzyb zmuszony został odwołać zajęcia lekcyjne dzieci uczących się w nowym segmencie. Panowało przerażliwe zimno. Dzieci chodziły w kurtkach, szalikach i rękawiczkach. Jak powiedział p. Jerzy Augustyniuk dyrektor PEC - ciepło nie zostało dostarczone ze względu na brak dokumentów odbiorowych instalacji. Nie wykonano prób instalacji, czyszczenia

instalacji, zgłoszenia segmentu do sezonu grzewczego.

Zastępca burmistrza miasta p. Stanisław Zaniewicz dowiedział się o zaistniałej sytuacji w piątek.

"Jest to indolencja albo niewłaściwe potraktowanie sprawy" - powiedział nam - "Odbiór szkoły odbył się przed sezonem grzewczym. Zostały dokonane wszystkie próby z wyjątkiem próby cieplnej."

Prawidłowo, nie czekając na sezon grzewczy wykonawca powinien zgłosić do PEC-u chęć grzania budynku. (Nowy budynek, nowe mury wymagają nagrzania). Nie dokonał tego, nie było komu spuścić wody z kaloryferów i napelnić ciepłą. Dyrektor Międzyrzeckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego mówi, że był to brak dobrej woli ze strony PEC-u, bo ten nie został zaproszony na odbiór

szkoły przez inwestora zastępczego, Bialskie Przedsiębiorstwo Usług Inwestycyjnych i "obraził się".

Potrzebna była narada zainteresowanych stron zorganizowana przez burmistrza, która pozwoliła rozwiązać błąd z pozoru problem. MPB i PEC zobowiązały się do uruchomienia ogrzewania do poniedziałku, pracując nad instalacją w sobotę i niedzielę.

Ciekawe, dlaczego nikt nie zauważył, że dzieciom jest zimno i dlaczego nikt nie pomyślał, że jesienią są przymrozki. Może myślano, iż obecność wielu oficjeli na wojewódzkiej inauguracji tak "rozgrzeje ducha" młodzieży, że grzanie pomieszczeń szkoły w procesie zdobywania wiedzy nie jest warunkiem koniecznym.

A.C.

W numerze:

- Rozmowy z Ryszardem Kornackim i Michałem Rewuckim
- Prasowe roszady

RADA ZA POWIATAMI

Na swojej ostatniej sesji, w dniu 28 września, Rada Miasta zastanawiała się nad odpowiedzią na ankietę Urzędu Rady Ministrów, dotyczącą poszerzenia kompetencji organów gmin.

Wśród radnych dominował pogląd, że ankietę jest próbą manipulacji ze strony niechętnego tworzeniu powiatów PSL-u. Padły propozycje aby ankietę zlekceważyć, ze względu na niejasno sformułowane w niej pytania i nie odpowiadać na nią. Zaproponowano także aby opowiedzieć się za tworzeniem powiatów, warunkując to utworzeniem powiatu w Międzyrzeczu.

Osoby niechętne ankietce i odpowiadaniu na nią przekonywał przewodniczący Rady Zbigniew Wasylów argumentując, że byłoby to postawieniem własnych, miejskich interesów nad interesem całego kraju i jego ad-

ministracyjnej reformy.

Ostatecznie radni postanowili odpowiedzieć na ankietę z tym wyjątkiem, że zawarto w niej odpowiedź tylko na jedno pytanie: "Czy dla lepszego zarządzania sprawami publicznymi należy powołać powiaty...? Oczywiście odpowiedź brzmiała "tak".

Ciekawostką jest fakt obecności na sesji Rady Miasta, oddelegowanego do kontaktów z międzyrzeckim samorządem, wiceprzewodniczącego Białkopodlaskiego Sejmiku Samorządowego, nadleśniczego z Radzyna Podlaskiego - Józefa Witkowicza. Zapewne obecność "człowieka z Radzyna", z którym Międzyrzec spiera się o gminę Kąkolewnica (i Międzyrzec, i Radzyna chciałyby ją mieć w swoim powiecie) miała wpływ na złagodzenie dyskusji.

M.W.

Grand Prix Roberta Matejuka

Miło nam poinformować naszych Czytelników, iż w X Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej nasz współpracownik, często goszczący na łamach "Głosu Międzyrzeckiego" Robert Matejuk zajął I miejsce, pozostawiając w pokonanym polu znanych poetów z całej Polski.

Jurorzy Konkursu w osobach: Zygmunta Wójcika, Zdzisława Łączkowskiego, Waldemara Michalskiego i Urszuli Pietruk, zgodnie orzekli wysoki poziom wierszy prezentowanych (jak się okazało po otwarciu kopert z godłami) przez Roberta Matejuka z Szach, aktualnie studenta Politologii na Wydziale

UMCS w Lublinie.

Warto podkreślić, że na konkurs poza utworami prozatorskimi wpłynęły 582 wiersze. Utwory Roberta Matejuka jednoznacznie zostały ocenione jako najlepsze z propozycją ich druku w lubelskim kwartalniku "Akcent".

Organizatorami tegorocznych spotkań literackich byli Klub Kultury "Piast", Civitas Christiana, Łosicki Dom Kultury, Radzyński Dom Kultury, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej oraz Klub Garnizonowy i Muzeum J.I. Kraszewskiego w Romanowie.

(rok)

Była wierzba i już jej nie ma

W godzinach południowych 14 października na osiedlu przy ul. Spółdzielczej i Nadbrzeżnej ekipa remontowa sprzątała otoczenie po przeprowadzonym ociepleniu bloków. Panowie, aby się nie przemęczyć, postanowili śmiecie wywozić koparką.

Jeździła więc ciężka koparka po chodnikach, trawnikach, zaczęła o krzewy i drzewa. Efektem tych działań było m.in. wyrwanie dorodnej i zdrowej wierzby

"płaczącej", której pień miał ponad 40 cm średnicy. Pod tą wierzbą stała ławka, gdzie bardzo lubili odpoczywać mieszkańcy bloku. Wierzba nie wytrzymała starcia z koparką. Niektórzy mieszkańcy bloku płakali. Kierowca koparki zapytany dlaczego to zrobił, odpowiedział: Nie zauważyłem, a zresztą i tak miała słabe korzenie. Oczywiście kierowca i jego kompanów dziwnie się świeciły.

L.K.



W nocy z 10 na 11 września w mieszkaniu Wiktorii I., zapalił się telewizor. W wyniku pożaru spaliła się część wyposażenia mieszkania. Straty oszacowano na 15 mln zł.

W nocy z 10 na 11 września w Strzałach dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie Józefa Ł.. Sprawcy skradli mienie o wartości 7 mln zł.

W nocy z 11 na 12 września dokonano włamania do Fiata 126 p. Sprawcy skradli wyposażenie samochodu o wartości 2 mln zł., na szkodę Haliny M..

12 września na żwirowni dokonano rozboju na osobach Jana O. i Piotra S., którym zabrano mienie o wartości 1 mln zł. W wyniku podjętych czynności operacyjnych policja zatrzymała sprawców.

14 września na trasie E-30 w Żabcach, obywatel Białorusi Siergiej T., jadąc Ładą, w czasie wyprzedzania zjechał na lewy pas i zderzył się z Fordem, kierowanym przez Andrieja S.. Obrażeni doznali kierowca Łady i pasażerka Forda. Obaj kierowcy byli trzeźwi.

14 września w Polskowie motocyklista Stanisław A., potrafił pieszą Janinę B.. Oboje doznali obrażeń. Kierowca był trzeźwy.

14 września, prawdopodobnie w wyniku podpalenia, zapalił się dom w ul. Brzeskiej. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura w Radzynie Podlaskiej.

W nocy z 14 na 15 września dokonano włamania do przedszkola nr 4. Sprawcy skradli farby plakatowe, flamastry, piórnik i kredki o wartości około 700 tys. zł.

17 września w ul. Warszawskiej kierujący Fiatem 126 p Józef Z., potrafił pieszą Genowefę R.. Kierowca był trzeźwy.

18 września dokonano włamania do mieszkania Krystyny K.. Sprawcy skradli przedmioty o wartości 24 mln zł.

W nocy z 18 na 19 września dokonano włamania do kaplicy cmentarnej. Sprawcy skradli 2 łomy i linkę.

20 września nieszczęśliwy wypadek przydarzył się Januszowi W.. Podczas

pompowania koła do samochodowej przyczepy wypadł pierścień przytrzymujący felgę i uderzył go w głowę. Poszkodowany doznał poważnych obrażeń.

20 września w Przychodach motocyklista Bogdan D., zjechał na łuku drogi na pobocze i uderzył w drzewo doznając ciężkich obrażeń ciała.

22 września w Zahajkach na prostym odcinku drogi, samochód ciężarowy kierowany przez Sławomira D., zjechał do rowu. Obrażeni doznał kierowca oraz pasażer. Przyczyną było prawdopodobnie rozłączenie drążków kierowniczych.

22 września w Międzyrzeczu, Polonez kierowany przez Macieja J., potrafił nieletniego Piotra D., który gwałtownie wtargnął na jezdnię. Kierowca był trzeźwy.

W nocy z 22 na 23 września z placu budowy przy Szkole Podstawowej nr 3 skradziono silnik elektryczny na szkodę Międzyrzecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

W nocy z 25 na 26 września patrol policji ujawnił włamanie do sklepu spożywczego przy ul. Brzeskiej. Sprawcy wylamali drzwi i skradli artykuły spożywcze o wartości 5 mln zł.

W nocy z 26 na 27 września nieznani sprawcy dokonali włamania do firmy "Patek" i skradli odzież o wartości 167 mln zł. Dochodzenie w toku.

W nocy z 26 na 27 września skradziono Poloneza z parkingu osiedlowego przy ul. Brzeskiej. W samochodzie znajdowały się przedmioty o wartości około 31 mln zł., łączna wartość strat około 80 mln zł. Samochód z częścią skradzionego towaru policja odzyskała 27 września.

W nocy z 26 na 27 września nieznany sprawca dokonał najścia na mieszkanie Z.G., w którym dokonał na osobie właścicielki czynu nierzadnego oraz przywłaszczył sobie 300 tys. zł.

29 września zapalił się barak robotniczy w Międzyrzeczu. Straty oszacowano na 2 mln zł. Przyczyną pożaru było nieumyślne zaproszenie ognia.

3 października rowerzysta Waław S. nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i został potrafił przez jadącego Fiatem Jerzego W.. Rowerzysta doznał obrażeń ciała. Samochód został uszkodzony na sumę 500 tys. zł.

W nocy z 4 na 5 października nieznani sprawcy włamali się do kurnika Piotra D.. Skradli 11 kur.

W nocy z 8 na 9 października nieznani sprawcy włamali się do samochodu Fiat 126 p, skąd skradli wyposażenie samochodu o wartości 3,5 mln zł.

Prasowe roszady

Łato skończyło się, a wraz z nim tzw. "sezon ogórkowy" w massmediach. Okres jesienny zaowocował na naszym lokalnym rynku prasowym zmianami, i to nie tylko personalnymi.

I tak z funkcji sekretarza redakcji "Głosu" zrezygnował Ryszard Kornacki, który będzie jednak współpracował z nami (i dzięki Mu za to), podobnie jak z "Gońcem Podlasia" i "Nowinami".

"Nowiny" to nowy tytuł, który ukazał się 10 września br.. Jest to tygodnik obejmujący swym zasięgiem województwa: białkopodlaskie i siedleckie. Na tym terenie jest to pierwsza kolorowa gazeta.

Drugi nasz kolega redakcyjny, Aleksander Czop częściej wyjeżdża do Siedlec, gdyż współpracuje z ukazującym się tam tygodnikiem "Nowe Echo Podlasia". Nie sposób ominąć szefa "Głosu" Marka Wasiluka, który od kilku miesięcy wspomaga bialskie "Słowo Podlasia".

Jak wcześniej wspomniałem, nastąpiły zmiany, ale to nie wszystko.

Być może w niedługim czasie w naszym mieście zaistnieją dwa lub trzy nowe tytuły. Wiadomo mi jest, iż plany wydawania gazet mają PSS "Społem", koło "Unii Demokratycznej" wspólnie z biznesmenami oraz biznesmeni apolityczni. Osobiście jestem za realizacją tych pomysłów. Oj, będzie się działo!

"powielacz"

Palarnie potrzebne od zaraz?

Przed lekcjami i na dużych przeprawach aż roi się od młodych chłopców (ba, nawet dziewcząt) wokół bloków i na klatkach schodowych przy ulicy Warszawskiej lub w parku obok Domu Dziecka, czy też przy ulicy 3 Maja (za kioskiem, także obok internatu), którzy szukają miejsca na spokojne "puszczenie dymka". Również niektórzy uczniowie szkół podstawowych okupują możliwie "bezpieczne miejsca".

Widać stąd, że problem palenia nikotyny przez młodzież i uczniów naszych szkół jest już nabrzmiały i "palący". Dlatego też należałoby rozważyć go jak najrychlej.

Może zgoda rodziców i tzw. palarnie (pomieszczenia przeznaczone do pale-

nia) w szkołach wpłyną na zahamowanie tego nawyku. Kategoryczne "stawianie" nakazów zawsze budzi sprzeciw, a pogadanki prowadzone w szkołach na temat szkodliwości palenia okazują się mało skuteczne.

Wspólne dogadanie się uczniów, rodziców i nauczycieli da na pewno - przynajmniej częściowo - pozytywne efekty. A może któraś z naszych placówek oświatowych ma już pewne pozytywne doświadczenia w tym względzie. Prosimy więc o podzielenie się nimi z nami i innymi szkołami. Zapraszamy również do dyskusji samą młodzież.

(r)

Skrócono drogę do Huszlewa

W dalszym ciągu w gminie Międzyrzec Podlaski dużą wagę przywiązuje się do budowy nowych dróg, utwardzania nawierzchni itp.. Głównym celem tych prac jest dobro mieszkańców, którzy w okresie jesienno-zimowym nie muszą martwić się o w miarę wygodny dojazd do wsi, do których jeszcze nie tak dawno trzeba było chodzić na piechotę.

Ostatnio wykonano stabilizację odcinka Międzyrzec - Zaścianki. Umożliwiło to połączenie Mań i Zasiadek, oraz "zbliżenie" do ościennej gminy Huszlew. Sądymy, że w najbliższym czasie Zarząd Dróg położy dywanik asfaltowy tak, by dotychczasowe działania nie poszły na marne.

(zak)

W sprawie nieprawidłowości

Informujemy, iż Komisja Rewizyjna Rady Gminy Międzyrzec pod przewodnictwem p.p. Andrzeja Małka i Sławomira Oponowicza pełni dyżury w każdy czwartek w godzinach 8.00 - 10.00,

w budynku Urzędu Gminy (sala narad).

Członkowie Komisji będą oczekiwać na uwagi mieszkańców gminy Międzyrzec dotyczące funkcjonowania Urzędu i Rady.

A.M.W.

Głos
MIĘDZYRZECKI
DWUTYGODNIK SAMORZĄDOWY
DRUKOWY • KAKOLINIA • MIĘDZYRZEC PODLASKI

REDAGUJE ZESPÓŁ:

redaktor naczelny: Marek Wasiluk, sekretarz redakcji: Andrzej Wojtowicz.

Współpracownicy: Aleksander Czop, Ryszard Kornacki, Leszek Korpysz, Anita Kubiszyn, Iwona Kurenda, Janina Lech, Agata Sawczuk, Henryk Sawczuk.

WYDAWCA: MIEJSKI OŚRODEK KULTURY I REKREACJI, NA ZLECENIE URZĘDU MIASTA W MIĘDZYRZECU PODL.

Adres wydawcy i redakcji: 21-350 Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37, tel. 71-41-26.

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ: Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37 Cena ogłoszeń: 3000 zł za 1 słowo, 3000 zł za 1 cm kw.

SKŁAD KOMPUTEROWY: "MICROLAND" S.C., Międzyrzec Podl., ul. Lubelska 1, tel. 714-637.

DRUK: "NOWATOR" Siedlce, ul. 10 Lutego 15, tel. 240-94

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów.

NR INDEKSU 321710

Nowy związek w ZOZ-ie

12 października w stołowie ZOZ-u, odbyło się walne zebranie, na którym podjęto uchwałę o powołaniu Terenowego Oddziału Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy. Obecnych było 20 lekarzy, w tym 5 stomatologów. Statut oraz program działania zaprezentował lek. A. Barszczewski. Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu i komisji rewizyjnej. W tajnym głosowaniu wybrano Zarząd w składzie: A. Barszczewski - przewodniczący, K. Chareziński - zastępca, B. Losicki oraz Komisję Rewizyjną w składzie: J. Ojrzyński - przewodniczący, B. Losicka, K. Hackiewicz.

Podobne komórki organizacyjne zawiązały się już na naszym terenie w Radziniu Podlaskim, Lubartowie i Włodawie. Siedzibą regionu lubelskiego jest Janów Lubelski. Centrala organizacji mieści się w Bydgoszczy, a spośród 90 tysięcy zarejestrowanych w Polsce lekarzy, do tego związku należy w tej chwili około 10 tys. i liczba ta stale rośnie. Zadaniem związku ma być reprezentowanie interesów lekarzy na szczeblu lokalnym wobec pracodawców oraz na szczeblu centralnym wobec MZiOŚ.

L.K.

Pomysłowi (!) chuligani

Podczas jednej z wrześniowych nocy około godz. 2.00 jadąc ulicą Brzeską, można było spotkać się z niecodziennym zjawiskiem. Od przystanku PKS do końca cmentarza na środku jezdni ustawione były kosze na śmieci. Aż strach pomyśleć co by się stało gdyby rozpędzony samochód zderzył się z takim koszem. Pomysłowi wykonawcy tego toru przeszkód najprawdopodobniej mieli zanizony poziom oleju w głowie a podniesiony procent alkoholu we krwi. Nic jednak nie tłumaczy ich głupoty, a że nie zdarzył się żaden nieszczęśliwy wypadek to zasługa w miarę dostatecznego oświetlenia ulicy Brzeskiej oraz ostrożnej jazdy kierowców.

L.K.

NA DESKACH "SŁAWY"

W dniu 10 października MOKiR gościł aktorów Teatru im. J. Osterwy z Lublina. Zaprezentowali oni dwa spektakle dla dzieci i młodzieży naszych szkół.

Dzieci obejrzały przedstawienie pt. "Ania z Zielonego Wzgórza", zaś młodzież "Emigrantów" Sławomira Mrożka.

A.M.W.

Ogłoszenia Drobne

Wynajmę lub sprzedam pawilon w Międzyrzeczu Podlaskim ul. Leśna 4 o wymiarach 6x5, podpiwniczony, siła plus woda, zaplecze 2x6.

Wiadomość - tel. 714-069 czynny całą dobę.

♦ ♦ ♦

Sprzedam psa Jamnika 6-cio miesięcznego - 1 milion.

Sprzedam automat duży za 2.500 tys. zł.

Wiadomość ul. Warszawska 39 - 1 piętro.

♦ ♦ ♦

Sprzedam samochód "Volvo" 244 DL. Rok produkcji 1977.

Zasilanie - benzyna, gaz.

Wiadomość - Rogozneczka 1

Podejrzane, podsłuchane

Jak to z pracą było...?

Młody bezrobotny człowiek, dostał skierowanie z Rejonowego Urzędu Pracy, do jednego z naszych zakładów pracy. Weześniej kierownictwo w/w zakładu złożyło "zapotrzebowanie" na robotników w zawodzie jaki miał nasz bohater. Zgłosił się on więc z nadzieją otrzymania pracy, do przedstawicieli przedsiębiorstwa. Poinstruowano go, iż ma się zgłosić w dniu następnym. Przychodząc następnego dnia usłyszał: że jako robotnik bez praktyki (w tym roku ukończył szkołę) nie otrzyma pracy w tym zakładzie, a swoją drogą to zrobił błąd nie zgłaszając się w dniu poprzednim. I tak kółko się zamyka. Ciekawe jest tylko to, gdzie zdobędzie praktykę, jeżeli każdy pracodawca będzie miał taką argumentację.

Sprzątanie świata trwa!

W naszym parku Potockich akcja sprzątania jeszcze się nie zakończyła. Na jednej z głównych alejek można ujrzeć kilkadziesiąt worków foliowych wypełnionych śmieciami. Niektórzy twierdzą, że akcja się jednak skończyła, a w parku jest tylko punkt wywozu śmieci.

W Piszczce obrodziły ryby!

Ostatnio można zauważyć nad tą rzeczką amatorów ryb. Nie bez "kozery" ponieważ na własne oczy widziałem smakosza ryb z całym ich wiadrem. A może to mleczarnia zmieniła profil produkcji?

Pomoc za flaszkę

Pracownik ZOZ-u do pacjenta: "Wie pani, mogę pomóc, ale mi przydałaby się flaszką, może też być pięć dych na piwo". Bez komentarza.

Niech obrażają! byle nie mnie

W kilkunastu punktach naszego miasta od dłuższego czasu widnieją napisy obrażające (po nazwisku) pewne znane w mieście osoby. Oprócz nazwisk, do których dodano niewybredne epitety, zobaczyć można nazwiska "posyłane... do gazu". Zapewne gdyby w obu tych przypadkach napisy dotyczyły by osób bezpośrednio odpowiedzialnych za elewacje budynków na których się znajdują, szybko by je zlikwidowano.

X.Y.Z.

**SKLEP FIRMOWY przy
P.M.B. "ZREMB" w Międzyrzeczu Podlaskim
ul. Radzyńska 14/16**

Prowadzi sprzedaż w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰

- ☛ wyroby śrubowe
- ☛ nakrętki
- ☛ podkładki
- ☛ narzędzia
- ☛ silniki elektryczne
- ☛ części zamienne do samochodów ciężarowych i ciągników
- ☛ kształtki hydrauliczne oraz inny ciekawy asortyment

ATRAKCYJNE CENY!

➤apraszamy

GŁOS MIĘDZYRZECKI

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY I REKREACJI

ZAPRASZAJĄ NA

KONCERT PIOSENKI CHODRIKOWEJ

27 październik godz. 18⁰⁰

Sala kina "Sława" bilety - 25 tys. zł

KONCERT ROCKOWY

28 października godz. 18⁰⁰

Sala kina "Sława" bilety - 25 tys. zł

✱ ✱ ✱

WYSTĄPIĄ NAJLEPSZE PODLASKIE ZESPOŁY

Reklamuj się u nas!!!

Cena 1 cm kw. tylko 3 tys. zł.

jedno słowo w ogłoszeniu drobnym 3 tys. zł.

**Poszukujemy korespondentów i kolporterów
z Międzyrzecza i okolic**

Ostatnio trafiła do gmin naszego kraju ankieta bezpośrednio wysłana z URM-u i firmowana przez premiera **Waldemara Pawlaka** dotycząca poszerzenia kompetencji organów gmin. W pytaniu nr 1 tej ankiety zawarto: *"Jeżeli należy zwiększyć kompetencje gmin, to jakie zadania miałyby przejąć gmina w pierwszej kolejności przy założeniu, że wzrosły by środki finansowe na ich wykonanie?"*

Kolejno w kluczowym pytaniu 4a jest sformułowanie: *"Czy dla lepszego zarządzania sprawami publicznymi należy powołać powiaty, czy też zwiększyć kompetencje gmin i województw?"*

Całość ankiety skrytykowano na łamach prasy, między innymi w tygodniku samorządowym "Wspólnota". Zarzucano brak spójności w pytaniach i ich tendencyjność. Intencja autorów ankiety jest jakby prosta. Niech gminy wezmą trochę uprawnień i kompetencji, a reformę powiatową zostawiaj w spokoju. Należy raczej wzmocnić obecnie funkcjonujące województwa, dać większe uprawnienia wojewodom, trochę zwiększyć rolę Sejmików Samorządowych i na tym poprzestać. Równocześnie powołano Nadzwyczajną Komisję Sejmową d/s rozpatrzenia projektu ustawy o samorządzie powiatowym. Jej przewodniczącym został **Krzysztof Janik** (poseł z SLD). We wstępnej deklaracji Komisja postanawia pracować otwarcie, przy współpracy wszystkich ugrupowań politycznych i środowisk samorządowych. Przy czym obowiązują następujące reguły i zasady:

1) Powiat nie zmniejsza kompetencji i dochodów gmin. Gmina i powiat są równoprawnymi podmiotami administracji publicznej, a ich kompetencje się uzupełniają bez relacji podporządkowania i zwierzchności.

2) Powiat zmniejsza kompetencje administracji rządowej, a finanse powiatu zmniejszają dochody i wydatki budżetu państwa.

3) Decyzja o powołaniu powiatu otwiera dalszą drogę reorganizacji administracji rządowej, co oznacza likwidację rejonów, silniejszy wpływ samorządu na administrację specjalną, a

w konsekwencji może oznaczać rekonstrukcję struktury województw.

W ten sposób władztwo centralnej administracji nad Polską ulegnie znacznemu ograniczeniu. Jednocześnie w piśmie do Przewodniczących Rad i Zarządów Gmin podkreśla się, że prawie wszędzie w Europie istnieje drugi szczebel samorządu i sprawdza się jako gospodarz przedsięwzięć i instytucji, których nie są w stanie udźwignąć gminy. Sprawdza się jako naturalna droga poszerzania aktywności

Ustrój samorządu powiatowego

Twórcy projektu ustawy o samorządzie powiatowym wychodzą z założenia, że proces decentralizacji państwa spotkał się z aprobatą społeczną. Pozytywnie oceniane jest kilkuletnie działanie samorządów gminnych jako organów bliskich mieszkańcom, dobrze znających lokalne problemy i bardziej racjonalnie gospodarujących groszem publicznym. Kolejną logiczną fazą decentralizacji państwa jest utwo-

- zachowano spójność systemu samorządowego, przyjmując 4-letnią kadencję rady powiatu i wybór starosty przez radę.

Stanowisko Rady

Na ostatniej sesji w dniu 30 września, nasza Rada ustosunkowała się do ankiety. Wyraziła opinię, że ankieta jest niespójna i wręcz niepoprawna co do swej struktury metodologicznej. Poinformowała też nie wyrażać swego stanowiska co do przynależności do województwa po ewentualnej reformie powiatowej. Tym samym radni jakby zaaprobowali dotychczasowe status quo w formie przynależności do województwa białkopodlaskiego. Radni też podkreślali, że chcą takiej reformy w której Międzyrzec byłby powiatem. Ciągłe bowiem jest aktualny projekt mapy, gdzie nasze miasto umieszczone jest jako jednostka powiatowa.

Casus Kąkolewnicy

W referendum mieszkańcy gminy Kąkolewnica wypowiedzieli się za przynależnością do Radzyna. Powstało pytanie, czy w przyszłości to referendum może mieć wpływ na restytucję powiatu międzyrzeckiego? I dalej, czy Urząd Rady Ministrów będzie ryzykował większy konflikt z Międzyrzecem, czy mniejszy z Kąkolewnicą. Ostatnie pismo z URM-u świadczy, że niektóre gminy będą niezadowolone, ale są to nieodwołalne koszty wprowadzania reform. Urzędnicy Rady Ministrów wiedzą, że Międzyrzec nie będzie przy Radzynie. Nie chcą też, aby powiat bialski był zbyt dużym powiatem, a takim by był nawet bez Międzyrzeca.

Konsultacje bez udziału Sejmików

Ankieta wysłana do gmin pomija opinię Sejmików Samorządowych. W Polsce jest około 2500 gmin - w większości są to samorządy wiejskie. Wynik ankiety jest jakby przesadzony. Z

sondażu będzie wynikać, że reforma powiatowa jest przedwczesna, bądź zbędna. Być może o to chodziło autorom tej ankiety. Póki co, batalia o powiaty trwa nadal.

Ryszard Turyk

Czy będą powiaty?

część III

obywatelskiej i jako sposób na efektywne dysponowanie majątkiem publicznym.

Obecnie wyraźniej niż kiedykolwiek odzwierciedlają się dwie tendencje w sprawach reformy państwa:

I tendencja - jej artykulacja zawarta jest we wspomnianej ankiecie wysłanej do samorządów lokalnych, a jej intencją jest: nie reformować, lecz poprawić struktury istniejące w państwie.

II tendencja Komisji Nadzwyczajnej - świadczy o woli strukturalnych, ustawowych przekształceń w kierunku wprowadzenia powiatów, a potem mniejszej ilości województw.

Spór o kształt państwa

W tych dwóch tendencjach zawarty jest w istocie spór o kształt państwa i jego rolę. Można to sprowadzić do następujących pytań. Czy nasze państwo ma być centralnie sterowane? Jaki jest wymierny sens w decentralizacji? Może wystarczy udoskonalić to co jest, czyli stare struktury, trochę zmienić w aparacie centralnym i na tym poprzestać?

W pytaniach tych oponenci doszukują się starej optyki myślenia, która rzutuje na sposób stawiania tych pytań i podejścia do problemu, zarzucają przywiązanie do centralnego sterowania państwem, a co bardziej radykalni upatrują w takiej postawie recydywę PRL-u.

zenie powiatu samorządowego.

Projekt ustawy realizuje następujące założenia:

- zachowanie obecnego zakresu kompetencji gminy. Realizowane przez powiat zadania będą miały charakter przekraczający możliwości gminy np. szpitala czy pogotowia ratunkowego. Powiat nie będzie zagrażał gminie, jego powstanie nie umniejszy środków finansowych pozostających w dyspozycji gminy.

- określenie samorządowego charakteru powiatu jako wspólnoty mieszkańców zamieszkujących dane terytorium. Projekt ustawy określa powiat jako odrębny podmiot wyposażony w osobowość prawną, wykonujący zadania publiczne w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność.

- scalenie rozproszonej administracji specjalnej. Utworzenie powiatu samorządowego umożliwi przejęcie wielu organów rozproszonych w terenie i podporządkowanych wyłącznie nacelnym i centralnym organom administracji rządowej, oraz stanowić będzie poważne przesunięcie zadań z administracji rządowej do samorządowej.

- wprowadzenie 6-cio miesięcznego okresu karencji, po bezskutecznej próbie odwołania zarządu lub starosty.

- projekt korzystania z dorobku dotychczasowych prac legislacyjnych parlamentu i rządu oraz z szerokiej dyskusji publicznej na temat powiatu.

Ogłoszenie

Zarząd Miasta Międzyrzecza Podlaskiego zaprasza do składania ofert na wykonanie aktualnego, lewostronnego wtórnika fragmentu mapy zasadniczej miasta Międzyrzecza Podlaskiego w skali 1:500 obejmującego odcinki ulic: Łukowska, Strzelecka, Czysta, Warszawska tj. w/g przewidywanego przebiegu kanału sanitarnego: fi 600 mm zgodnie ze wskazaniem lokalizacyjnym w pasie o szerokości około 30 m.

Uprawnieni kontrahenci zainteresowani podjęciem zlecenia j.w. /z terminem zakończenia prac do 30.11.1994 r./ po uzyskaniu w/g potrzeb szczegółowych informacji technicznych w Referacie Techniczno - Inwestycyjnym Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu Podlaskim ul. Pocztowa nr 8 p. nr 23 lp. /tel. 71-46-71 wew. 16/ winni złożyć na w/w adres pisemne oferty ceny ryczałtowej w zamkniętej kopercie wykonania usługi w terminie do dnia 28.10.1994r. godz. 10.00 /piątek/ wraz z wpłatą wadium w wysokość 1.000.000 złotych w kasie Urzędu Miasta. O godzinie 10.30 tego samego dnia, licytację ostatecznej ceny ryczałtowej spośród kontrahentów przystępujących osobiście do przetargu przeprowadzi komisja wewnętrzna, przetargowa powołana przez Zarząd Miasta w/w Uchwałą nr 3/94 z dnia 21.09.1994r.

Najniższa wylicytowana cena ryczałtowa będzie podstawą do sporządzenia zlecenia przez Zamawiającego i zawarcia w ciągu 3-ch dni dwustronnej umowy realizacyjnej.

"Dzisiaj trzeba nowej wiary i nowej nadziei, i nowej miłości" (Jan Paweł II)



Międzyrzecki Klub Dyskusyjny "M-2000"

z a p r a s z a

na spotkanie z cyklu Akademia Słowa - Nadzieja inaugurujące działalność Klubu Dyskusyjnego "M-2000" w dniu 22.10.1994r., o godz. 17.30 w sali kina "Sława".

Program wieczoru:

- * Powitanie
 - * Wprowadzenie do dyskusji - mgr Jan Krzyżanowski
 - * Dyskusja
 - * Niespodzianka
- Teksty poetyckie prezentować będą adepci Międzyrzeckiego Teatru Studyjnego.

Znani i nieznani

Inżynier Michał Rewucki - dwukrotny zwycięzca "Wielkiej Gry"

W naszym dwutygodniku prezentujemy ludzi, którzy czymś się zasłużyli lub wyróżnili. Jest Pan młodym człowiekiem i wiele sukcesów już Pan osiągnął. Proszę opowiedzieć o Czytelnikom dla "Głosu Międzyrzeckiego".

- Urodziłem się w Międzyrzec Podlaskim przy ul. Jatkowej 10, w kamienicy moich dziadków ze strony mamy. Ojciec pochodzi z Lubartowa. Od dzieciństwa "z niejednego pieca chleb jadłem" i to dosłownie, bo rodzice często migrowali, może szukając "miejsca na Ziemi"? I tak: Międzyrzec, Firlej, Lubartów, Ruciane-Nida, Jelenia Góra i w końcu znowu Międzyrzec Podlaski. Widocznie wszędzie dobrze i pięknie, ale tutaj najlepiej! W związku z taką wędrówką uczęszczałem aż do pięciu szkół podstawowych, w tym do Szkoły Podstawowej nr 1 w rodzinnym mieście. W Miliczu ukończyłem Technikum Leśne, a w SGGW w Warszawie studiowałem Architektura Krajobrazu. Pracuję w Warszawie.

- Dlaczego opuścił Pan Międzyrzec?

- To przykre, ale nie znalazłem tutaj pracy. Jediną ofertą było stanowisko podleśniczego w Nadeśnictwie Międzyrzec Podl. Miałem większe aspiracje, czułem w sobie dużo energii i zapalę do robienia wielu rzeczy. Zatrudniłem się w Warszawie. Najpierw w prywatnej firmie "Fundacja Green Park", a od 10 miesięcy pracuję w Zarządzie Głównym LOP.

- Czym Pan się tam zajmuje? Czy znalazł Pan to, czego szukał?

- O, tak! Wielkie miasta dają wiele szans. W ZG LOP jestem odpowiedzialny za kontakty z mediami (radio, prasa, tv) oraz za współpracę z krajowymi organizacjami NGD's na terenie kraju. Odbywam wiele podróży służbowych; w najbliższym czasie będę w Bielsku Białej, w związku z kampa-

nią na rzecz ochrony Pilska i powiększenia terenów ochrony Puszczy Białowieskiej. Obecnie tylko 4 % Puszczy leżącej po stronie Polski jest pod ochroną. Nieco czasu poświęcam szkołom podstawowym w małej lubelskiej wsi Chruślina, gdzie kwitnie edukacja ekologiczna.

- A inne zajęcia?

- Jest ich bardzo wiele. Piszę teksty do czasopism: "Przyroda Polska", "Ekopartner", "Środowisko", "My i Eko", "Działkowiec". Będzie też mój artykuł w czasopiśmie, które jako nr "O" pojawi się w grudniu, firmy "Pruszyński i S-ka". Od wiosny tego roku uczestniczę w programie telewizyjnym "Animals". Od sierpnia w pr. IV Polskiego Radia prowadzę pogadanki dla szkół podstawowych na temat obyczajów zwierząt.

- W telewizji mogliśmy oglądać Pana w "Wielkiej Grze". Odnosił Pan sukces...

- Nie od razu. Po raz pierwszy spróbowałem swoich szans jako student I roku SGGW. Nie powiodło się, ale nie zrezygnowałem. "Wielka Gra" stała się dla mnie wyzwaniem, to też w trzy lata później podjąłem temat "Fauna Polski". Główna wygrana 6 mln zł, to była satysfakcja i korzyść materialna, ale głównie sprawdzenie samego siebie.

- Jest Pan wytrwały, pracowity i ambitny, bowiem nie poprzestał Pan na tej wygranej.

- Tak. W roku 1993 wystąpiłem w temacie "Owady świata". Tym razem wygrana główna wyniosła 50 mln zł, więc po odliczeniu 10 % zryczałtowanego podatku otrzymałem 45 mln. Pieniądze te przeznaczyłem na potrzeby mojej nowej rodziny.

- Proszę o kilka zadań na ten temat.

- Moja mama jest nauczycielką j. polskiego w S.P. nr 1. Tato obecnie

pełni funkcję dyrektora Woj. Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Siedlcach. Brat Maciej studiuje. Ożeniłem się w 1992 r., a w rok później przyszedł na świat syn Mikołaj. Mieszkam z żoną i synem we własnym domu w Konstancinie k/Warszawy. Żona ukończyła SGGW, tam ją poznałem, a obecnie pracuje, w prywatnej firmie poligraficznej w Warszawie. Synem zajmujemy się na zmianę, a w razie potrzeby szukamy pomocy przyjaciół bądź rodziny.

- Zdobył Pan zawód: architekt krajobrazu. Co to właściwie znaczy?

- Praca polega na kształtowaniu krajobrazu zieleni nawet w najmniejszym wymiarze: trawnik, kwietnik, park itd., na projektowaniu zieleni dla miast, gmin, województw, a nawet w skali kraju np. korytarzy ekologicznych służących przemieszczaniu zwierząt. Ostatnio najczęściej wykonujemy z żoną projekty zieleni w domach i ogrodach przydomowych - ścieżki, altany, pergole itp. Architekci krajobrazu zajmują się ochroną środowiska m.in. projektowaniem śmietnisk, zagospodarowywaniem wyrobisk, rekultywacją terenów i in. Gdybym otrzymał ofertę, potrafiłbym zaprojektować zieleń dla miasta Międzyrzec. Chciałbym, aby to miasto było piękne. Jestem lokalnym patriotą, zawsze podkreślam, że pochodzę stąd.

- Istotnie, mogliśmy to usłyszeć, oglądając Pana w telewizyjnym konkursie "Jeden z dziesięciu". Nic Pan o tym jeszcze nie powiedział.

- W tym konkursie dokonał się sprawdzian mojej wiedzy ogólnej. Nie zwyciężyłem, ale uzyskałem łącznie 153 pkt., co do tej pory w tej grze stanowiło najlepszy wynik. Zawodnik, który wygrał, miał mniej niż połowę moich punktów. Zapewne mógłbym wygrać, ale moim zamierzeniem było uzyskanie jak największej ilości punktów, żeby móc się znaleźć w "Finale finałów".



- Zaimponował nam pan swoją wiedzą. To mile, że międzyrzeczanin, tak godnie zaprezentował się widzom z całego kraju. Gratuluję Panu zwycięstwa i życzę dalszych sukcesów w imieniu "Głosu Międzyrzeckiego" i własnym. Zanim zakończymy rozmowę, proszę opowiedzieć jakiś żarcik o zwierzątkach.

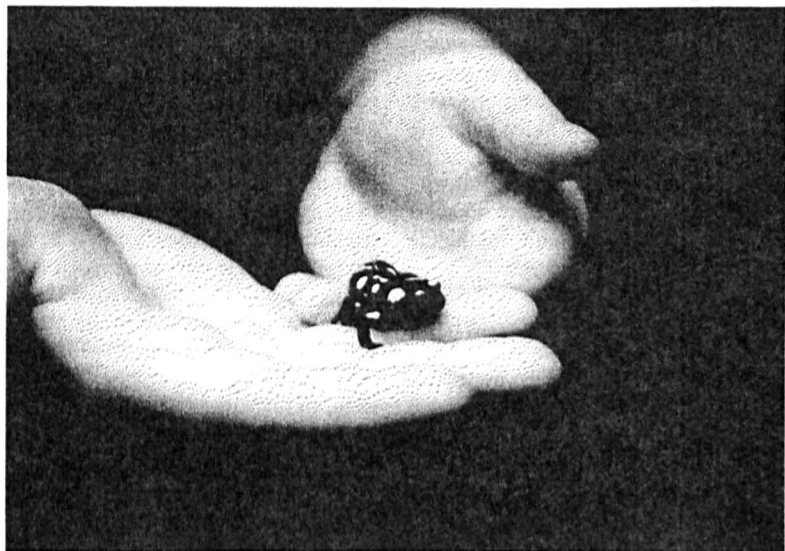
- Mam poczucie humoru, ale nie mam talentu do opowiadania dowcipów. Mogę powiedzieć pewną zabawną obserwację z naszego ogrodu, gdzie zawsze śpiewają ptaki, stare lipy przyciągają pszczoły, nad żywopłotem z róż i grzędami roślin brzęczą różne owady, żyją też inne zwierzęta. O określonej porze, zawsze w tym samym miejscu, pojawiają się dwie ropuszki. Nie wiadomo dlaczego nie boją się nawet naszego wilkowatego psa, który choć bardzo lubi zjadać żaby, tej parze jedynie przygląda się z zainteresowaniem.

- Czy na zakończenie mógłby Pan udzielić rady naszym młodym czytelnikom, jak osiągnąć tak wiele w tak krótkim okresie życia?

- Najlepsza rada to nie udzielać rad. Proponuję przeczytać "Możliwe niemożliwe". Aby życie było ciekawe, trzeba tego chcieć. Zawsze pomagają takie cechy, jak: pracowitość, wytrwałość w dążeniu do celu, pragnienie sukcesu, umiejętność wyboru, przedsiębiorczość, odrobina talentu i szczęścia.

- Życzę szczęścia w osiąganiu szlachetnych celów. Dziękuję za rozmowę.

J.K.L.



**Ciepło i wygodę
zapewni palnik na olej opałowy
zamontowany w piecu CO**

**Palniki do wszystkich typów pieców CO
o mocy od 15 do 200 KW
montuje Przedsiębiorstwo "KOTPOL"**

**Międzyrzec Podlaski ul. Kościuszki 80
tel. 714-140**

OBRAZEK DZIEWIĘTNASTY: "PRZED WIELKĄ PRÓBĄ"

Wzywają mnie do Kraju dla omówienia zadań na Lagos, gdzie będę miał biuro główne. Bukuję się na Lufthansie i 10 grudnia 1978 r., o drugiej w nocy patrzę już z góry na znikające światła Abidjanu. Kurs na Frankfurt. Myśli kłębią się pod czaszką i o spaniu w samolocie nie ma mowy. Kawa - filiżanka jedna po drugiej.

Nigeria dla naszej żeglugi to pępek Afryki. Dużo importują i dużo towarów wozą się tam, bo niedawno odkryli wielką ropę na południowym wschodzie. Dużo słyszałem i dużo czytałem o tym kraju - same złe rzeczy; światowe szambo, choć i tam żyją ludzie - pocieszam się. Nad ranem lecimy nad Algierią. W dole błyskające ognie szybów naftowych, gdzie nigdzie światła ludzkich osiedli. Z prawej strony ogromna czerwona kula powoli unosi się w górę - to słońce wstaje gdzieś nad Egiptem. Niebo z dołu jasne, w górze wciąż granatowe - cudowne barwy! Z lewej jeszcze wciąż oświetlony Algier. Morze Śródziemne puste, mdłe i nieciekawe. W Marsylii już całkiem dzień. We Frankfurcie mgła nad samą ziemią i ładujemy prawie w ciemno. Z Frankfurtu do Warszawy też Lufthansa, a lądowanie tam w jeszcze gorszych warunkach. Ciemno tam i ponuro. Na lotnisku - jak zwykle czekanie w długich kolejkach przed kontrolą paszportową i za bagażem. Co oni tam kontrolują i czego chcą! Czy ja mogę coś jeszcze gorszego przywieźć temu krajowi?

Przeziębienie zimno, bo różnica temperatur co najmniej ponad 40 stopni - ja w lekkim prochowcu i ażurowych pantoflach na nogach.

W Gdyni dziesięć dni nieustannego latania i załatwiania rozmaitych spraw. Obiecują wiele dobrych rzeczy - widocznie zależy im, abym leciał do tej Nigerii. Skoro tak obiecują, nie musi tam być wesoło! Dowiaduję się, że poprzednika mojego odwołali za pijaństwo - rozpił się z rozpacz. Decyzję o odwołaniu podjęli w ostatniej chwili, gdy wracał z urlopu do Lagos; dwóch panów podeszło do niego, gdy wsiadał do samolotu na Okęciu i ... Romek zamiast polecieć do Lagos, pojechał do Szczecina pociągiem. Choć boję się Nigerii, ale zgadzam się i lecę. Jeszcze powalczymy!

OBRAZEK DWUDZIESTY: "JAK ZOSTAŁEM "AIBO" I JAKIEGO KOLORU JEST DIABŁE?"

Dlaczego Matka Boska w jasełkach w kościele na Broad Street jest czarna i tuli swoje czarne dzieciątko, podczas gdy diabły pokazujące się w tym samym przedstawieniu pomalowane są na białe. Chyba coś się tym *czarnuchom* przekreśliło?

U nas przecież Matka Boska jest zawsze biała, a to właśnie diabły są czarne! Wyjeżdżając po ponad pięciu latach z Nigerii nie wiedziałem, jakiego koloru jest diabeł i dopiero teraz uświadamiam sobie, że kolor skóry Matki Boskiej i diabeł to rzecz umowna i rzecz tylko w tym, w jakim kolorze ludzie umówili się przedstawić zło.

Co znaczy "AIBO" dowiedziałem się od znajomego Greka, który jak się okazało - też był "Aibo". Sprawa okazała się być bardzo prosta; "Aibo" w języku Yorubna - największego plemienia zamieszkującego południowo-zachodnią Nigerię, oznacza człowieka bez skóry. Skóra jak wiadomo jest czarna, a jak ktoś jest biały lub żółty, to jest człowiekiem bez skóry. Przecież to takie proste!

OBRAZEK DWUDZIESTY PIERWSZY: "GARBUS"

"Love Nigeria or leave her!" - kochaj Nigerię, albo ją rzuć! Rozklekotana ciężarówka z takim napisem na tylnej burcie pędzi autostradą z Lagos do Ibadanu z

OBRAZKI DALEKIE I BLISKIE Grzegorz Miller



W kraju bowiem "najczarniejszym z czarnych" - w Nigerii, też bywało różnie. A poza tym bielutka "śnieżynko", nie myśl sobie, że jesteś taki całkiem biały, bo taki nie jesteś! Jesteś po prostu "yellow", czyli żółty, bo tak śpiwają o tobie dzieci w kupiecie pamiętającym czasy, kiedy próbowałeś znaleźć drogę do Indii i płynąć na południe zwinął się do Zachodniej Afryki, gdzie znalazłeś pieprz a przy okazji narobiłeś tam tyle złego, że dotąd w kościele na Broad Street jesteś białym, a nawet - masz już pociechę - żółtym diabłem!

"Aibo" pepper, if you eat pepper, you go yellow more, more" - przekomarza się ze mną czarny "aniołek", wychylając się i co chwila znów znikając za płotem jednej z ulic Apapy - dzielnicy na której mieszkam.

"Pidgin English", czyli angielski język "gołębi" jest mi jeszcze nieznany, bo w Abidjanie mówili po francusku i nie mogę zrozumieć o co maluchowi chodzi. W końcu jednak pojąłem, że chodzi mu o pieprz, i o ile będę go jadł więcej, będę całkiem żółty.

Dobrze, niech będę żółty - nie zależy mi na tym, ale co oznacza "AIBO"?

niewiarygodną jak na taki wehikuł prędkością, nie dając się wyprzedzić goniącemu ją Volkswagenowi. Biedny garbus, "Beetle" z wyrzuconym w lewo kierunkowskazem atakuje ją zawzięcie ale bezskutecznie. Pasażerowie rozklekotanego monstrum, kilku młodych ludzi, bawią się wesoło kosztem "garbusa", strojąc miny. Biały kierowca wie, że w jego maszynie nie pozostało już prawie nic z rezerwy żeby przegonić ten rupieć, i aby nie dać powodu do większej radości kibicom z beznamiętnym wyrazem twarzy, rezygnuje. To tylko jednak pozory, że biały zrezygnował; on czai się tylko, a we wnętrznościach "garbusa" przeży się i szykuje do skoku moc sześćdziesięciu... no, powiedzmy sobie dwudziestu sześciu żyjących jeszcze koni mechanicznych. Wydaje się, że upojony zwycięstwem kierowca ciężarówkę spoczął już na laurach. Fantazyjnie zarzucawszy bosą stopę na skonstruowane własnym sumptem niskie, drewniane drzwiczki, podryguje nią radośnie, prezentując wyprężone pięć palców.

Na to tylko oczekiwał Volkswagen! Zawył i zacharczał resztką swych zdycha-

jących koni, ale skoczył dość rażo do przodu, łatwo tym razem wyprzedzając ciężarówkę. Teraz tryumfuje biały:

- Widziałeś czarnucha, jak załatwiłem twego brata?

- Tak, widziałem, śnieżynko bielutka jak się popisałeś; zrobiłeś to całkiem nieźle, tylko...

- Tylko co?

- Widziałeś, co ci pokazał mój brat przez okno?

- Co mi pokazał? Pokazał mi czarnego platfusa z pięcioma rozczapierzonymi paluchami! Jak widziałeś, przyjąłem jego przeprosiny, choć w moim kraju, w Polsce kierowcy przepraszają się gestem uniesionej ręki, a u was jak widać używają do tego tylnych kończyn... przepraszam -nóg.

- Wybaczam ci te "tylne kończyny" Karolku, ale mam pytanie...

- To pytaj Bambolku!

- Ilu naszych kierowców przepraszalo cię na trasie gestem rąk?

- Nie liczyłem, ale bardzo wielu...

- Ha! Ha! Ha! ...!

- Z czego się tak śmiesz, czarnuchu?

- Z ciebie, śnieżynko się śmieję, bo musisz wiedzieć, że u nas taki gest oznacza

zupełnie coś innego.

- Bardzo tajemniczy jesteś dzisiaj mój Bambo!

- Nie chcę cię denerwować, Karolku, ale jak sam tego chcesz...

- Chcę...!

- No bo widzisz, Karolku - u nas to oznacza, że mamusia twoja...

- Moja mamusia...?

- No, jak by ci to powiedzieć...? Nie znaczy to, że musiała być to konkretnie twoja mamusia, ale w ogóle jakaś mamusia, no na przykład mamusia kierowcy jakiegoś białego Volkswagena "Beetle" jadącego z Lagos do Ibadanu, że ona bardzo lubiła się kochać i w związku z tym istnieje podejrzenie...

- Jakie podejrzenie może zaistnieć?

- ... że kierowca jadącego z Lagos do Ibadanu białego "Garbusa", może mieć aż pięciu tatusiów.

- To znaczy, że ten z ciężarówki...

- Tak, to znaczy że ten z ciężarówki wcale cię nie przepraszal!

List do redakcji

"REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU"

Wielce szanowna Redakcja "Głosu Międzyrzeckiego", chciałbym za waszym pośrednictwem zapytać się, kto jest twórcą tak pięknych szyldów reklamowych, które to upiększają międzyrzecki stadion? Znałe jest nam wszystkim hasło "reklama dźwignią handlu". Szyldy reklamowe spotykamy prawie na każdym kroku, informują one nas o istnieniu lub działalności jakiejś firmy, bądź sklepu. Jednak reklamy, które rozwieszone są na ogrodzeniu otaczającym boisko na stadionie, dla przeciętnego widza siedzącego na trybunach dostrzegalne są dopiero przy użyciu lornetki. Gołym okiem są one natomiast bardzo trudno

czytelne. Uważam, iż trzeba zastanowić się nad tym, czy rozwieszenie tak "gigantycznych" rozmiarów reklam na tak dużym obiekcie ma jakiś sens i czy owe "reklamówki" spełniają swoją rolę. Chciałbym w tym momencie podsunąć pewien pomysł kierownictwu MOKiR-u, a mianowicie zakup większej ilości owych lornetek i wypożyczenie ich każdemu wchodzącemu na stadion widzowi. Nie tak dawno przyjechał do mnie pewien znajomy spoza Międzyrzecza, z którym to wybrałem się któregoś dnia na stadion, by obejrzeć mecz. W przerwie meczu, po głębokim wpatrywaniu się, zauważył on reklamę sklepu "PEWEX" i popro-

sił mnie, bym go po meczu zaprowadził do tego sklepu. Udał się więc do miejsca, gdzie ów sklep miał się znajdować, okazało się jednak, że po Pewex-ie zostały tylko wspomnienia, szyldu jednak nie ma komu zdjąć, a może na naszym stadionie reklamuje się "PEWEX" ze Szczecina?

Ps.

Wychodząc po meczu ze stadionu zauważyliśmy dwa obiekty przypominające korty tenisowe. O ile sobie przypominam budowę tych kortów rozpoczęto ładnych kilka lat temu. Serce człowiekowi się kraje, gdy patrzy jak to wszystko się niszczy, dużo

ostatnio mówi się o oszczędzaniu i gospodarności, ciekawy jednak jestem ile pieniędzy zostało wyrzuconych na budowę tych kortów i z czyjej kieszeni były owe pieniądze? Czas najwyższy by osoby, które za to odpowiadają, zareagowały na to i rozwiązały w końcu ten problem. Na pewno nie jeden mieszkaniec naszego miasta z miłą chęcią wybrałby się w wolnym czasie pograć w tenisa. Mam nadzieję, iż sprawy poruszone przeze mnie w tym liście zostaną wkrótce rozwiązane i że znajdzie się jakaś kompetentna osoba, która mogłaby to wyjaśnić.

P.C.P.

"Kiełbasa w górę"

W ostatnich tygodniach znacznie wzrosły ceny skupu żywca wieprzowego od ok. 24.500 zł/kg w miesiącu lipcu do 28.000 zł/kg w końcu sierpnia br. I ta tendencja utrzymuje się.

Jak uzasadnić ten wzrost i jakie są prognozy na najbliższy okres?

Obecnie ceny rosną dlatego, iż rośnie popyt na tuczniki, których podaż jest mniejsza.

W danych GUS w czerwcu br., w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego tuczników było mniej o prawie 13%. Aż w lipcu w okresie urlopów i dużych upałów było mniejsze zainteresowanie konsumentów wieprzowiną i jej przetworami.

W sierpniu zaś popyt na mięso i wędliny wyraźnie się zwiększył, co spowodowało, że zakłady mięsne, zwłaszcza duże, mają trudności z zakupem potrzebnej ilości tuczników. Stąd też spora zwyżka cen.

Na pewno wyższe ceny skupu żywca cieszą rolników - producentów. Ale nie można dopuścić, aby wzrost ten osiągnął poziom nie dający się niczym uzasadnić, a który musi przecież spowodować także wzrost cen w sklepach mięsnych. Wiemy jakie są możliwości finansowe społeczeństwa. Dla

tego uważam, że ze zdecydowanymi działaniami interwencyjnymi, powinna wkroczyć Agencja Rynku Rolnego wprowadzając na rynek półtusze ze swoich zapasów. To by uspokoiło nieco rynek i wpłynęło na stabilizację cen skupu.

Przy stawianiu prognozy na bliższy i dalszy okres znów warto sięgnąć do wyników spisu czerwcowego. Wynika z niego, że prosiat było o 13% więcej niż przed rokiem a loch prośnych o 24%. Należy zakładać, że już pod koniec roku będzie większa podaż tuczników, z którą wejdziemy w nowy rok. To podziała stabilizująco na ceny skupu.

Musi natomiast niepokoić małe zainteresowanie prosiętami i obniżenie ich ceny na targowiskach.

W br., zebrano mniej zbóż, mniejsze też będą plony ziemniaków. Mniej pasz, przy wzroście ich cen, może spowodować obniżenie zainteresowania tuczem trzody chlewnej. A to spowodować może w przyszłym roku kolejny "świński dołek", wiąże się z tym wzrost cen skupu żywca i cen detalicznych wędlin i mięsa w sklepach.

Henryk Sawczuk

Mój nauczyciel

Ten zwykły szary od wysiłku
Człowiek

czasem radosny i lekki
jak piórko na wietrze
w przydeptanych butach
i niezbyt dobrze
uprasowanych spodniach
potrafił jednym słowem
otwierać nawet patentowe
zamki zaczarowanych
sinusów i cosinusów -

tajemnic świata
świętych liczb.

Jednym ruchem ręki
jak cyrklem zakreślał
koła sympatii i szacunku.

Na całe życie chciał
pogodzić nasze dymiące
głowy pełne wtedy bzdur
szaleństw i niepokojów.
Zza rogowych okularów
umiał przejrzeć serca
jak zeszyty z klasówkami,
które dźwiga pewnie jeszcze
do dziś
z nieporadnymi autografami
swoich uczniów.

Ryszard Kornacki
październik 1994r.

Z okazji
Dnia Edukacji Narodowej
wszystkiego najlepszego naszym nauczycielom
życzy Redakcja

Dla przyjemności, zdrowia i pokonania własnej niemocy

W tzw. półmaratonie (ponad 21 km) zorganizowanym z okazji GRAND PRIX KONIA ARABSKIEGO o nagrodę Stadniny Koni w Janowie Podlaskim na trasie Biała Podlaska - Janów Podlaski, wzięli udział nasi maratończycy - amatorzy: niepełnosprawny 15-latek z Domu Dziecka w Międzyrzeczu Podlaskim **Robert Pawłowicz** oraz dr **Romuald Pietrosiuk** i **Zdzisław Kozak**. Dwaj ostatni brali już udział w tego typu imprezach, natomiast dla Roberta była to pierwsza większa próba sił.

Wszyscy ukończyli z powodzeniem zmagania na trasie.

Robert przebył cały dystans na kulach! W żmudnej i często samotnej walce towarzyszyli mu p.p. **Jerzy Tusz** i **Waldemar Czempiński**, kibicując mu wraz ze zgromadzoną na trasie publicznością oraz zapewniając - na wszelki wypadek - pomoc i ewentualny transport.

Okazało się, że z walki z przeciwnościami i własną słabością Robert wyszedł obronną ręką.

○ ○ ○

Towarzystwo Rekreacyjno-Sportowe "Maraton Warszawski", którego prezesem jest p. senator **Jan Mulak**, zorganizowało kolejny już XVI Warszawski Maraton Fiata. Impreza została zorganizowana wzorowo. Uczestnicy, których w tym roku wyruszyło z Placu Zamkowego 1200-tu, otrzymali zniżkę kolejową na dojazd do Warszawy, oraz mieli zapewniony

bezpłatny nocleg. Maraton ten kiedyś nazywano Maratonem Pokoju. Nazwę zmieniono, gdyż kojarzyła się natrętnie z Wyścigiem Pokoju, który już w tej chwili praktycznie przestaje istnieć. Przejdźmy jednak do rzeczy.

25 września br., o godz. 10-tej odbył się start. Trasa wynosząca 42 km i 195 metrów była dość trudna i urozmaicona. Wśród startujących znaleźli się także dr **Romuald Pietrosiuk** i **Zdzisław Kozak**. Pogoda w tym dniu dopisała. Zmagania maratończyków z całej Polski obserwowali kibice nie tylko z Warszawy. Trasa wiodła od Placu Zamkowego przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleje Ujazdowskie, Belwederską, Jana Sobieskiego, Wilanowską, Czerniakowską, Wał Miedzeszyński, Most Syreny, Wybrzeże Gdyńskie, Krasińskiego, nawrót i do mety przy ulicy Sanguszk.

Jasne, że w tej wylizance nie wymienię wszystkich ulic, którymi biegli maratończycy. Nasi dotarli do mety w połowie stawki, co należy uważać za sukces. Podkreślając dobrą organizację imprezy warto wspomnieć, iż co 5 km były czynne punkty odnowy, gdzie oferowano zmęczonym maratończykom: gąbkę z wodą, wodę mineralną i cukier w kostkach. Zaraz po przekroczeniu mety wszyscy uczestnicy otrzymywali medale uczestnictwa, dyplomy i napój pomarańczowy. Dobrze się więc stało, że w ponad tysięcznej stawce nie zabrakło odważnych z Międzyrzecza Podlaskiego. A może - z czasem - za nimi pójda inni.

(r)



Robert Pawłowicz na trasie

Fot. Krzysztof Piech

Międzyrzec w statystyce

Powierzchnia miasta -	22 km ²	produkcyjnym -	10.087
Ludność ogółem -	17.798	poprodukcyjnym -	1.808
w tym:		Osoby czynne zawodowo -	8.731
kobiety -	9.057	Zatrudnieni -	7.029
mężczyźni -	8.741	Bezrobotni -	1.702
Gęstość zaludnienia -	809 mies./km ²	Bezrobotni mężczyźni -	897
Stopa przyrostu naturalnego -	5,8	Bezrobotne kobiety -	805
Ludność w wieku:		(dane z grudnia 1993r.)	
przedprodukcyjnym -	5.903		

"Życzenie jest tym, czym sądzimy,
że jest. Jest tym czym jest.
Różni nas to, jak sobie z nim
radzimy".

Virginia Satir

Istnieje pewien niezbyt mądry sposób myślenia, który często bierze się za optymizm, choć w rzeczywistości nie ma on nic wspólnego z praktyczną postawą wiodącą do sukcesu. Niektórzy ludzie wierzą, że w życiu wszystko układa się zawsze pomyślnie. Czują się więc strasznie głupio, gdy okazuje się to tylko ich pobożnym życzeniem. Nic dziwnego, że w rezultacie doznawanych rozczarowań stają się cynicy. Ale uparci optymiści mają świadomość, że świat, w którym żyją, jest światem niedoskonałym, światem, gdzie miłość się kończy, gdzie niewinni ludzie często są wykorzystywani, a chorzy umierają. Cecha charakterystyczna numer jeden zatem głosi: OPTYMISTÓW RZADKO ZASKAKUJĄ TRUDNOŚCI.

Jak zachować wyważoną postawę wobec napotykaných trudności?

Sposób 1 - Uważaj siebie za kogoś, kto potrafi znaleźć wyjście z trudnej

Potęga Optymizmu cz. II

sytuacji. Amerykańscy autorzy przygotowując książkę "Przywódcy", przeprowadzili wywiady z szefami największych światowych firm. Zauważyli wtedy, że ich rozmówcy odróżniali się od większości przeciętnych ludzi jedną cechą: "Oni po prostu nie myślą o klęsce. Nie używają nawet tego słowa. Uciekają się do synonimów takich jak: pomyłka, niedopatrznie, niedociągnięcie lub falstart, bałagan, galimatias, zahamowanie, błąd. Nigdy klęska."

Sposób 2 - Szukaj wielu możliwych rozwiązań. Optymiści odnoszą sukcesy nie tylko dlatego, że uważają siebie za ludzi, którzy potrafią rozwiązywać problemy, ale także dlatego, że zawsze mają w głowie cały arsenał alternatywnych rozwiązań. Kiedy jedno nie daje rezultatu, wybierają po prostu kolejną opcję. "Odyseja" Homera zawiera piękną scenę, opisującą, jak zmartwiony syn Odyseusza obawia się, że jego ojciec nigdy nie powróci z wojny. Wówczas Pallas Atena pocie-

sza go słowami, które w potocznym języku brzmiałyby tak: "Twój ojciec nie pozostanie już długo na wygnaniu... zaufaj Odyseuszowi, on zawsze potrafi znaleźć jakiś sposób".

Jest to bardzo trafny opis charakterystycznych cech wszystkich upartych optymistów. Optymiści zawsze znajdują wyjście z sytuacji. Nie przestają próbować, eksperymentować, szukać. I w końcu okazuje się, że któryś z tych eksperymentów skutkuje. Julio Iglesias był zawodowym piłkarzem w Madrycie, dopóki jego kariery nie przerwał wypadek samochodowy,

wy, po którym ponad rok leżał sparaliżowany na szpitalnym łóżku. Los chciał, że pielęgniarka przyniosła mu gitarę, by pomóc mu zabić dłużyący się czas. I mimo, że Julio Iglesias nie miał żadnych planów związanych z muzyką, został gwiazdą muzyki rozrywkowej. Thomas Edison, w swych pracach nad wynalazkiem żarówki, wykonywał eksperymenty za eksperymentem, mimo, że nie przynosiły one żadnych rezultatów. "Nie denerwuj się - mówił do swego zniechęconego współpracownika - nie jesteśmy na złej drodze. Teraz znamy co najmniej tysiąc rzeczy, które na pewno nie działają, a więc jesteśmy już dużo bliżej tych, co będą działać." C.d.n.

Leszek Korpysz

"Teatr przez wieki"

Problem edukacji teatralnej w Miejskim Ośrodku Kultury i Rekreacji, po imprezach towarzyszących Turniejowi "Od M do M" nabiera coraz większego rozmachu.

Ostatnio dzieci i młodzież z naszego miasta obejrzały spektakl "Teatr przez wieki", złożony z fragmentów sztuk scenicznych najwybitniejszych autorów polskich i zagranicznych, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości komediowej.

Tak więc spośród autorów polskich wyeksponowano Aleksandra Fredrę, Stanisława Wyspiańskiego, Juliusza Słowackiego, Gabriellę Zapolską i Jarośława Iwaszkiewicza. Wśród wielu wartościowych pozycji dramaturgii światowej zaproponowano widzom Bernarda Showa, Carlo Goldoniego i Moliera.

Bogatą oprawę muzyczną przygotowała Anna Płoszaj-Dejmek. Spektakl zaprezentowali znani aktorzy warszawscy: Laura Łącz, Krzysztof Chamiec i Wienczysław Gliniński. Chcieli oni - jak twierdzili w przerwach kolejnych przedstawień - poprzez różnorodność propozycji, zachęcić młodych ludzi do czynnego uczestniczenia w spotkaniach teatralnych i udowodnić im, że tego typu prezentacje przybliżają teatr do widza. Zależało nam na tym, aby mottem całego spotkania stały się słowa "Pokochaj teatr".

Przy okazji warto wspomnieć, że w najbliższym czasie powstanie w naszym mieście Międzyrzeckie Stowarzyszenie Teatralne zrzeszające wszystkich miłośników Melpomeny.

(rok)

Lista przebojów

Kasety video

1. W imię Ojca - dramat sensacyjny
2. Napad - sensacyjny
3. Ucieczka gangstera - sensacyjny
4. Doskonały świat - dramat sensacyjny
5. Gra o przeżycie - sensacyjny
6. Pole rażenia - sensacyjny
7. Pie... ten świat - sensacyjny
8. Demolka - sensacyjno-fantastyczny
9. Pani Doubtfire - komedia
10. Park jalcarski - komedia

5. REM - Monster
6. Rage Against The Machine
7. Biohazard - State Of The World Adres
8. The Doors - The Best
9. Deep Purple - Deepest Purple
10. Barbra Streisand - Guilty

Listę sporządzono na podstawie sprzedazy kaset w sklepie muzycznym "Tango" ul. Brzeska 16.

Konkurs sklepu muzycznego "Tango"

Tym razem mamy dla Państwa trzy pytania i trzy kasety do wygrania.

Kasety audio - Polska

1. Edyta Bartosiewicz - Sen
2. Manaam - Róża
3. DC Press - Groj Skrzypko
4. Ira - Znamie
5. Kult - Muj Wydafca
6. Kasia Kowalska - Gemini
7. Edyta Górniak - To nie ja byłam Ewą
8. Fatum - Demon
9. Skawalker - Siwan
10. Double Swing - Powroty

Kasety audio - świat

1. ICE MC - Ice'n'green
2. Mariah Carey
3. W. A. S. P. - Last Cuts
5. Obituary - World Demise

1. Podaj imię i nazwisko członka zespołu TSA od kilku lat współpracującego z Martyną Jakubowicz. Do wygrania kasetę Martyny Jakubowicz "Bardzo groźna księżniczka i ja".
2. Podaj tytuły czterech płyt, na których śpiewała Edyta Bartosiewicz. Do wygrania kasetę Edyty Bartosiewicz "Sen".
3. Podaj imię i nazwisko kompozytora piosenki "To nie ja byłam Ewą". Do wygrania kasetę Edyty Górniak "To nie ja byłam Ewą".

Odpowiedzi można przekazywać telefonicznie (713-833) lub bezpośrednio w Redakcji. Kasetę zespołu MANIC STREET PREACHERS wygrał pan Sławomir Karczewski. Gratulujemy.

Video Czar Zaprasza

Wypożyczalnia kaset "Video Czar" informuje, że organizuje konkurs z nagrodami dla swoich klientów. Główną nagrodą jest gra TV "Pegassus" z pistoletem. Konkurs rozpoczyna się 1 listopada br. O szczegóły prosimy pytać w naszych wypożyczalniach.

Na zbliżający się okres proponujemy:

1. Pani Doubtfire - komedia

2. Zawód dziennikarz - komedia
3. W czym mamy problem - komedia
4. Dave - komedia
5. Weekend u Berniego II - komedia
6. Wojownicy - sensacja
7. F.T.W. - sensacja
8. Komando - akcja
9. Tajemniczy ogród - familijny
10. Madame Butterfly - dramat
11. Biały - obyczajowy
12. Park Jurajski - przygodowy

Terminarz filmowy kina

"SŁAWA"

w Międzyrzeczu Podl.

Termin	Tytuł filmu	Prod.	Wiek	Godziny
19-23.10.94	Surfujący Ninja	USA	12	16.00
19-23.10.94	Filadelfia	USA	15	18.00
24-25.10.94	Nieczynne			
26-27.10.94	Speed-Niebezpieczna szybkość	USA	15	16.00
26-27.10.94	Wystrzałowe dziewczyny	USA	15	18.00
28-29.30.10.94	Wystrzałowe dziewczyny	USA	15	16.00
28-29.30.10.94	Speed-Niebezpieczna szybkość	USA	15	18.00
31.10.94	Lista Schindlera	USA	12	18.00
1.11.94	Lista Schindlera	USA	12	18.00
3-6.11.94	Lista Schindlera	USA	12	18.00

35 lat minęło... jak jeden dzień

rozmowa z Ryszardem Kornackim

- Pochodzi Pan z Lublina. Co sprawiło, że przybył Pan na Podlasie i związał się z nim na stałe?

- Odpowiedź jest prosta - miłość. Miłość do dziewczyny Krystyny. Z Lublinem wiązało mnie 21 lat młodości - pierwsze młodzieńcze utwory, pierwszy drukowany wiersz. Korzenie mojej poezji tkwią w Lublinie, ale teraz czuję się w pełni związany z miastem nad Krzną - Międzyrzecem.

Przeżyłem tu ponad 30 lat. Założyłem rodzinę, z której mogę być dumny. Tutaj też zaczęła się moja twórczość już taka na poważnie - nie przygoda poetycka. Tutaj właśnie w 1973 r. dzięki pomocy Towarzystwa Przyjaciół Nauk ukazał się pierwszy tomik wierszy - "Wyjście z ciszy" i później kolejne tomiki, chociaż przyznam się szczerze, że tutaj na Podlasiu szukałem Lublina. Lublin leży na wyżynie, ale dzielnica w której przebywałem - Stare Miasto, ul. Królewska, ul. Lubartowska, Narutowicza, Graniczna to miejsca raczej wyciszone, spokojne, łagodne. To nie ten wielki, nowoczesny Lublin. Odnosił mi do Lublina znalazłem na Podlasiu w Międzyrzeczu - miasteczku sympatycznym, położonym nad Krzną, posiadającym ciekawą architekturę miejską przepięknych drewnianych domów. Otoczony przyrodą, lasem. Znalazłem tu swój mikroklimat. Wrosłem w to środowisko. Poznałem ludzi i szczerze mówiąc już bym miejsca zamieszkania nie zmienił. Nie wynika to z mojego wieku, ale darzę to miasto szczególną sympatią, przywiązaniem.

- Jak wyglądało Pana symboliczne "Wyjście z ciszy" czyli początki pisania, a przede wszystkim publikowania czyli dawania "swoich" wierszy czytelnikowi?

- Zaczęło się to w szkole średniej. Pierwszy wiersz opublikowałem w 1959 r. w maju. Ukazał się w "Kulturze i Życiu" redagowanym przez Zygmunta Mikulskiego, krytyka literackiego i poetę. Tam również w Lublinie zbliżyłem się z Kazimierzem Andrzejem Jaworskim, nieżyjącym już twórcą i założycielem pisma "Kamena". Ten symboliczny tytuł "Wyjście z ciszy" wyjaśnia problem mojej twórczości. Postanowiłem podzielić się moimi wrażeniami dotyczącymi rzeczywistości, otaczającego świata, mojego własnego stosunku do drugiego człowieka. Myślę, że pisanie wierszy, a później publikowanie jest elementem odwagi. Jest to moment w którym

człowiek decyduje się na konfrontację tego co robi z innymi. Może uzyskać albo potwierdzenie i aprobatę, albo negację, bo przecież poza poezją jest tyle ciekawych rzeczy, które można robić i nie wszyscy muszą być poetami. "Wyjście z ciszy" traktuję jako decyzję podzielenia się swoją twórczością, swoimi uwagami o sobie, o innych ludziach, o świecie na forum prasowym.

- Skąd w Pana twórczości znalazły się wiersze związane ze Śląskiem, pracą w kopalni na Śląsku. Jest to dla mnie pewne zaskoczenie.

- Na Śląsku naprawdę nigdy nie byłem tzn. tym górniczym, kopalnianym. Nigdy też nie byłem w kopalni. Natomiast ukazało się kilka wierszy poświęconych ciężkiej pracy w kopalni w związku z tym, że wziąłem udział w konkursach literackich o "Złotą Lampkę Górniczą". Powiem szczerze, tu zadziałała moja wyobraźnia oraz wyobrażenia powstałe na podstawie wiadomości zdobytych w szkole poprzez czytanie lektur na przykład Gustawa Morcinka. Udało mi się zdobyć kilka nagród, nawet "Srebrną Lampkę Górniczą", nagrody specjalne, wyróżnienia w Wałbrzychu i nie tylko, bo to jest turniej ogólnopolski. Wziąłem udział w konkursie ogólnopolskim, by móc sprawdzić się w konfrontacji z innymi poetami. Sprawdzić, czy to co robię jest naprawdę dobre. Czasami istnieje potrzeba takiej konfrontacji.

- A wiersze "Szczawnickie"?

- Do Szczawnicy zaprowadzili mnie moi przyjaciele Sława Przybylska i Jan Krzyżanowski. Zaskoczyły mnie góry swoim pięknem, swoją plastyką a jednocześnie swoją surowością, swoim nieokiełznanym żywiołem, czymś co wiąże się z niebezpieczeństwem. W Szczawnicy uczestniczyłem jako juror w kolejnych edycjach Turnieju od "M do M" i przy okazji zwiedzałem urokliwe zakątki Szczawnicy i piękne okolice tego pięknego uzdrowiska. Wspaniały krajobraz zauroczył mnie i został w mojej pamięci ślad w postaci cyklu wierszy, który ukazał się nakładem wydawnictwa "Golondrina".

- W jednym z wierszy przestrzega Pan przed klasyfikowaniem poezji, "wkładaniem" poety i jego twórczości do gotowych szufladek. Jest Pan też polonistą nauczycielem. Co powiedziałby Pan młodzieży o poecie Kornackim? Jak zakwalifikowałby Pan jego wiersze?

- Próbujać mnie klasyfikować. Uważam, że sprawa jest zbyt wczesna. Po-

trzeba tutaj dystansu czasowego. Do tej pory uporano się dopiero z okresem Młodej Polski. Analizuje się szczegółowo okres dwudziestolecia międzywojennego, a co mówić o literaturze międzywojennej i literaturze współczesnej. Niektórzy mówią, że moja poezja związana jest z grupą poetycką "Okolica". Inni widzą w mojej poezji coś wspólnego z Tadeuszem Nowakiem, Tadeuszem Różewiczem, Józefem Czechowiczem. Po prostu zakwalifikowałbym siebie jako poetę, który

problemy moralne, tradycyjnie więc ich twórczości nie można by klasyfikować jako religijnej. Poezja albo jest, albo jej nie ma. Lub jak mawiał Edward Stachura "wszystko jest poezją".

- Tomik "Wszystkie wątpliwości świata" jest jak gdyby Pana życiorysem poetyckim. Recenzenci zauważają wpływ Czechowicza, Różewicza w Pana twórczości. Gdy czytałem ostatnie wiersze, dodałbym nazwisko ks. Jana Twardowskiego.



swoją twórczość traktuje jako rozmowę z czytelnikiem, jako podanie ręki czytelnikowi, jako głos duszy. Podaję tu określenia, które można by było uznać jako credo poetyckie, ale tak uważam, że moja poezja to rozmowa. Cieszę się, gdy ktoś przeczyta mój wiersz i utożsami się z tym tekstem albo wiersz nie będzie mu się podobał i będzie tym wierszem zbulwersowany i nie będzie się z nim zgadzał. Wiersz za swój uważam w momencie pisania. Nigdy nie twierdziłem, że piszę dla czytelników czy pod krytyków. Piszę wiersze dla siebie. Tworzę swój własny świat, swoją "Arkadię". To, że stają się wspólnym chlebem dla czytelnika? - nie mam nic przeciwko temu. W momencie pisania piszę dla siebie, później wiersze mogą być wspólną własnością.

- Jest pan wymieniany jako twórca poezji religijnej. Co pan o tym sądzi?

- Takie próby klasyfikacji są bardzo dziwne. Niektórzy mówią o mnie jako poecie lubelskim, inni podlaskim. Poezja jest albo dobra, albo grafomańska. Inne podziały tworzy się dlatego, że krytycy chcą robić szufladki. Piszę wiersze religijne metafizyczne. Nie uciekam od nich. W ostatnim okresie odczuwam potrzebę pisania takich tekstów. Uważam się za liryka, a nie poetę religijnego. Ale jeśli traktować poezję jako rozmowę, jak mówiłem wcześniej. Czymże jest religia, modlitwa? - Jest rozmową z Bogiem. Tu jest taka styczność, która nie wyklucza tworzenia poezji religijnej. Obecnie piękne wiersze pisze ks. Jan Twardowski, ks. Jerzy Sikora, ks. Wacław Osajca, którzy poruszają tematy ludzkie, poruszają

- Może i tak. Wynika to z przemysłu kontemplacyjnych. Z tego, że człowiek przeżył już pewną ilość lat. Wtedy patrzy się na to - co się zrobiło? Jak się to życie przeżyło? Próbuje się stawiać te najważniejsze podstawowe pytania. Kim jestem? Po co jestem? Kim jest drugi człowiek? Jakie są stosunki międzyludzkie? I próbuje się dawać odpowiedzi. Poezja jest to między innymi stawianie pytań i próba dawania odpowiedzi, bo nie zawsze jednak w tej odpowiedzi wszystko się znajduje.

- Jakie są dalsze Pana zamierzenia?

- Myślę, że dalej będę się zajmował liryką, bo ona mi najbardziej odpowiada. Chociaż piszę też wiersze dla dzieci. Próbuje pisać aforyzmy, fraszki. Napisałem kilka opowiadań, kilka prób dramatycznych, ale w zasadzie liryka najbardziej mi "leży", szczególnie taka refleksyjna, taka wyciszona, taka bliska człowiekowi.

- Jest Pan w środowisku osobą kontrowersyjną, są ci którzy Pana bardzo cenią jako poetę i człowieka, są ci którzy nie lubią?

- Wydaje mi się, że jest to pozostałość dawnego myślenia. Kiedyś wszyscy musieli być równi i jeżeli ktoś się czymś wyróżnia, to spotyka się z ludźmi, którzy nie mogą tego zrozumieć. Nie mówię tu o poezji, ale o wszystkich dziedzinach życia, i nie tylko o sobie, ale wielu którzy chcą zrobić coś ponad tym, co się spotyka na co dzień. Cóż zawistni chadzają parami lub jak niektórzy mówią stadami. Zresztą jest takie powiedzenie, że aby zasłużyć na przyjaciół trzeba mieć też wrogów.

Dokończenie na str. 10

Miasto

W pewnym małym mieście mieszkało Powietrze lepkie od plotek. Co krok to sensacja. Aż doszło do tego, że mieszkańcy tego miasta pocili się obficie i mieli przemoczone usta, ręce, koszule. Dosłownie ociekali plotką.

Postanowiono wtedy wypędzić lep-

kie Powietrze za mury miasta. Jak pomyślano, tak też i zrobiono. Od tej pory wszystkie plotki ustały. Zwiększyła się wtedy śmiertelność ciekawych, zazdrosnych, zawiedzionych i niespełnionych rycerzy sprawiedliwości.

Ryszard Kornacki

Miasto Międzyrzec (1930 r.) ("Przebój" - ilustrowane czasopismo regionalne Nr 12)

Obszar miasta 3.796 ha, ludności 17.000 w tym 76 % Żydów. Od 1921r. otwarta została szkoła handlowa i przebudowano budynek za 10.000 zł, następnie w 1922 - rozpoczęto budowę 7-mio klasowej szkoły powszechnej wykończonej w r. 1925 kosztem około 300.000 zł.

W r. 1927 wybudowało miasto gimnazjum miejskie kosztem 85.000 zł. W r. 1928 zorganizowana została szkoła zawodowa kształcąca. Istnieje też gimnazjum żydowskie, Towarzystwa szkoły średniej wyznania mojżeszowego i 2 szkoły powszechne żydowskie. 2 straże ochotnicze katolicko-żydowskie. Na budowę dla straży żydowskiej, "Domu Strażackiego" z remizą wydał Magistrat 50.000 zł, cały koszt budowy 97.000 zł. Straż ta jest dobrze wyekwipowana i z funduszy miejskich zakupiona została sikawka motoryowa i auto-pogotowie. Straż II ma również remizę budowaną z funduszy miejskich kosztem 15.000 zł. Wybudowano 5 studzien artestyjskich kosztem około 60.000 zł. Bruków ułożono w mieście 2,5 km, chodników 4 km - szerokości 2 metry. Światło elektryczne dostarcza prywatna elektrownia. W 1929r. ukończono budowę gmachu Magistratu kosztem 52.000 zł. Uporządkowano rzeźnię miejską. Magistrat utrzymuje przytułek dla starców łącznie z zapisem dawnego właściciela miasta Adama Czartoryskiego w wysokości 1/2 kosztów. Osuszono 275 ha pól prywatnych, urządzono targowicę miejską. Charakter miasta jest rolniczo-przemysłowy. Przemysł kwitnie głównie szczeciński i garbarski. Handel skórkami prowadzony jest na szeroka skalę. Z organizacji społecz-

nych prowadzi "Polska Macierz Szkolna" bibliotekę i czytelnię publiczną. Przy szkołach prowadzone są hufce Przysposobienia Wojskowego i harcerskie. Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wydaje dwutygodnik "Głos Międzyrzecki". Są też Towarzystwa opieki nad biednymi i sierotami "Dom Sierot Żydowskich" i przytułek dla starców żydowskich.

Życie spółdzielcze obejmuje kilka spółdzielni i banków: Spółdzielnia Stowarzyszenia Spożywców - 1100 członków, Spółdzielnia Kasa Stefczyka ma zastępować Bank Polski, Spółdzielnia Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej, Spółdzielcze Banki Żydowskie. Ogólny budżet miasta na rok 1930/31 wynosi 413.768 zł 67 gr., w tym na szkolnictwo 96.837 zł 40 gr., na opiekę społeczną 49.800 zł, bezpieczeństwo publiczne 29.150 zł.

W skład Magistratu wchodzi: P.p Dyonizy Korsak - burmistrz, Szloma Kamień - zastępca burmistrza Czesław Górski, Alter Szejmel i Berko Wernicki - ławnicy.

Na zakończenie wspomnieć należy o wybitnej jednostce miejscowego społeczeństwa, którą jest p. Czesław Górski, urodzony w powiecie radzyńskim z zawodu nauczyciel. Obecnie w Międzyrzeckim Magistracie członek Wydziału Powiatowej Rady Wojewódzkiej i był pośel z Bloku. Prezes Kół Młodzieży Wiejskiego powiatu radzyńskiego przewodniczący Związku Nauczycielstwa Powszechnego, Wiceprzewodniczący Kół rolniczych. W r. 1924 założył "Głos Międzyrzecki" i od 1929 wydaje "Gospodarza".

Ps. Zachowano dawną pisownię.

Opracował J. Sawczuk

35 lat minęło... jak jeden dzień

Dokończenie ze str. 9

- Jest Pan inicjatorem zorganizowania w naszym mieście turnieju poetyckiego od M do M?

- Nie chciałbym aby Turniej od "M do M" wiązać jednoznacznie z moim nazwiskiem. Wiele osób przyczyniło się do jego organizacji, wiele osób było w to zaangażowanych. Nie chcę by ktoś mówił, że jest to Turniej organizowany przez Kornackiego. Ogólnopolski Turniej Poetycki to wielka sprawa dla całego miasta. Przyjechali tu ludzie z różnych stron Polski i zobaczyli miasto nie gorsze od innych. Możemy się dziwić ale zaskoczeni byli jego pięknem, porządkiem, czystością. Może dlatego że większość młodzieży pochodziła z rejonów górskich. Była to wielka sprawa dla młodzieży. Młodzież międzyrzecka mogła się pokazać. Udział w próbach zintegrował młodzież różnych szkół. Efektem jest to iż młodzież chce teraz się pokazać, chce jeszcze raz przeżyć miłe chwile, spotkać się ponownie.

- O ile wiem coraz głośniejsze mówi się o powstaniu Teatru Studyjnego?

- Bardzo chciałbym, aby Teatr powstał. Byłoby to coś bardzo wielkiego. Pokazanie siebie, spotkania ze sobą są bardzo ważne. Poprzednie próby organizowania teatru, organizowania w naszym mieście przeglądów teatralnych speliły na niczym. Może teraz nie zaprzępać się zapału młodzieży.

- Dla pewnych grup młodzieży jest Pan niekwestionowanym autorytetem. Pana poezje recytują wielcy aktorzy. Pana poezja znalazła się na scenach teatrów w Warszawie, Gorzowie i wielu innych miast. Co powiedziałby Pan młodym ludziom chcącym "wyjść z ciszy"?

- Powiedziałbym, żeby odważyli się, żeby pracowali nad sobą. Próbowali się otworzyć.

- Życzę panu w imieniu redakcji następnych 35 lat również owocnej twórczości. Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał: Aleksander Czop

przedwojennych kinach

Obsługując funkcjonowanie międzyrzeckiego kina "Sława" i frekwencję na wyświetlanych w nim filmach, trudno uwierzyć, że przed wojną istniały w Międzyrzeczu dwa kina. Pierwsze powstało około 1927 roku i nosiło nazwę "Casino". Mieściło się ono w budynku przy ulicy Staromiejskiej 28 (do niedawna własność Łukbut-u, obecnie własność Policji) i należało do H. Zukermana, którego rodzina prowadziła je aż do wybuchu wojny w 1939 roku.

W pierwszym okresie działalności kina, gdy w "Casino" wyświetlano filmy nieme zatrudniano w nim miejscowych muzyków, którzy podczas seansu grali na skrzypcach bądź pianinie. Właściciel chętnie reklamował grane w "Casino" filmy na łamach "Głosu Międzyrzeckiego". W "Casino" można było obejrzeć takie przedwojenne filmy jak np. "Dzieje grzechu", "Czy Lucyna to dziewczyna", "Nędznicy". Po wybuchu wojny właściciel kina, który był Żydem trafił do getta, a "Casino" zostało przejęte przez administrację niemiecką. Zmieniono nazwę kina na lichtspielhaus "Kosmos" i zgodnie z wojennym polskim hasłem - "tylko świnie siedzą w kinie", chodzili do niego tylko Niemcy. Po wojnie nie wznowiono działalności kina.

Powstanie drugiego przedwojennego międzyrzeckiego kina wiąże się z historią tutejszej straży pożarnej.

W 1925 roku, na rogu ulic Kościelnej i Łukowskiej rozpoczęto budowę Domu Strażaka. Jako, że koszty związane z utrzymaniem straży były duże postanowiono, że w budowanym obiekcie znajdzie się duża sala widowiskowa z zapleczem. Otrzymała ona nazwę kino-teatru "Olimpia". Na jej "deskach" prezentowały się znane przedwojenne teatry, takie jak Teatr Reduta z Lublina pod redakcją J. Osterwy, występowali znani aktorzy m.in. Eugeniusz Bodo, Maria Malicka. W Olimpii odbywały się akademie z okazji świąt państwowych i rocznic, organizowane bale, zabawy i dancingi. Działalność filmowa kino-teatru "Olimpia" była konkurencją dla kina "Casino", wychodziło to jednak na dobre mieszkańcom miasta, gdyż kina rywalizowały ze sobą starając się "ściągać" do Międzyrzecza najbardziej atrakcyjne filmy.

W "Olimpii" wyświetlano m.in. słynny film "Ben Hur".

Podczas okupacji "Olimpia" nie prowadziła działalności, natomiast po wojnie kino-teatr ten otrzymał nazwę "Baltyk" ale to już inna historia, którą dobrze znamy. Wszystkie przytoczone przeze mnie informacje pochodzą z pracy pani Krystyny Iwony Wiśniewskiej pt. "Kina Międzyrzeckie" opublikowanej w tomie XIV-XV Rocznika Międzyrzeckiego.

Nikifor

Refleksje nad poezją

Pan Ryszard Kornacki - nasz współpracownik obchodzi w bieżącym roku jubileusz 35 lecia pracy twórczej. Opublikował liczne zbiory wierszy: "Wyjście z ciszy" - 1973 r., "Szukanie człowieka" - 1975 r., "Złote słońce słowa" - 1980 r., "Puszka Pandory" - 1985 r., "Sny Zagubione" - 1987 r., "Miniatury" - 1988 r., "Zapis dnia" - 1990 r., "Słoneczna galeria przyrody" - 1993 r., "Wszystkie wątpliwości świata" - 1994 r. Jest laureatem licznych nagród i wyróżnień w konkursach poetyckich m.in. Łódzkiej Wiosny Poetów (1961, 1991), Turnieju o Złotą Lampkę Górnica (1984, 1985, 1986, 1988), Festiwalu Czerwonej Róży - 1987 r., konkursu im. Józefa Czechowicza (1976, 1987).

Na podstawie twórczości p. Ryszarda Kornackiego powstały spektakle teatralne "Wszystkie wątpliwości świata"-1986, "Puszka Pandory czyli cicha zabawa w człowieka", "Ziemia wymaga naszej spowiedzi", "Niebieskie konie", "Deszcz płacze na twojej twarzy", wystawiane przez teatry warszawskie: Teatr na Targówku i Teatr Zwyczajny oraz przez teatr w Gorzowie i Szczawnicy. Również mieszkańcy Międzyrzecza mieli możliwość obejrzenia spektakli opartych na twórczości p. Kornackiego, w czasie Międzyrzeckich Jesieni Teatralnych i podczas Turnieju od "M do M". Każde z tych przedstawień było wielkim wydarzeniem kulturalnym w Międzyrzeczu.

Nie jest to wszystko co można powiedzieć o pracy twórczej Pana Kornackiego. Wymienienie osiągnięć, publikacji, cytowanie recenzji na temat jego twórczości zajęłoby na pewno cały numer "Głosu". Analiza 35 - letniej pracy twórczej Pana Ryszarda rodzi szereg refleksji. Dzisiejsze życie dalekie jest od poezji.

Brakuje nam czasu na wyciszenie. W pogoni za codziennością, w ciągłym poszukiwaniu środków do zapewnienia bytu sobie i najbliższemu, ucieka i to, co człowiekowi najważniejsze - refleksja nad samym sobą, refleksja nad dobrem, złem, pięknem, brzydotą, miłością, nienawiścią.

Zagłuszamy w sobie potrzebę odczuwania piękna. Życie "od pierwszego do pierwszego" nie pozwala na poszukiwanie prawdziwych wartości w sobie i w drugim człowieku. Małe miasteczko to nie miejsce na poezję, życie tutaj to tzw. "proza życia" - szara i okrutna.

W wierszach Pana Kornackiego znajdujemy to, na co nie mamy czasu. Znajdujemy rozmowę o człowieku, o samym sobie. Znajdujemy zachwycenie pięknem, refleksję, wyciszenie. Nie znajdujemy tam brutalności i przemocy, lecz liryzm i delikatność.

Czytając o "wszystkich wątpliwościach świata" okazuje się, że mogą to być nasze wątpliwości, że miewamy "sny zagubione". Znajdujemy piękno jakim jest sam wiersz, słowa, którymi poeta mówi o swoich wrażeniach. Znajdujemy wrażenia których nie potrafimy przeżyć jak poeta i których nie umiemy opisać.

Podziwiamy możemy Pana Ryszarda, że zawiść, zazdrość i codzienna szarość nie zabily w nim nadziei i wiary w człowieka. Podziwiamy, że potrafił tu w naszym mieście, wśród nas, stworzyć sobie "Arka dię". Być poetą nie prowincjonalnym, którego wiersze recytują znani artyści, nie z grzeczności, ale dlatego, że są po prostu piękne. Przerastając talentem nas uciekających od spotkania z pięknem i nieumiejących tworzyć piękno, jest osobą skromną i zawsze żywiliwą. Jest to cecha ludzi naprawdę wielkich.

W roku jubileuszu w imieniu czytelników jego poezji, życzę Panu Ryszardowi co najmniej 35-u lat również owocnej pracy twórczej.

Aleksander Czop.

Nareszcie zwycięstwa

Czarni Węgrów - Huragan 0 : 2

W ósmym spotkaniu rundy jesiennej "Huragan" pokonał na wyjeździe solidny zespół "Czarnych" Węgrów - 2:0.

Był to jeden z lepszych meczów tej rundy w wykonaniu naszych zawodników. Pierwsze 20 minut to widowiskowa i skuteczna gra "naszych". Bramka strzelona już w 7 min., przez Marka Pietruka "ustawiła" mecz. Pod koniec I połowy, gra wyrównała się. W II połowie zawodnicy "Czarnych" w dalszym ciągu dążyli do wyrównania, ale sił starczyło im tylko na 20 min. Końcówka to znowu popis "Huraganu". W 87 min. Janusiewicz strzela drugą bramkę wykorzystując podanie Radziejewskiego. W sumie zasłużone zwycięstwo Huraganu po interesującej grze. Po raz pierwszy w tym meczu zagrał nowy zawodnik "Huraganu" Zbigniew Smoliński, który opuścił zespół "Victorii" Parczew.

Huragan: Huczko, Samociuk, A. Kwaśniewski, Lipski, (G. Pietruk 67'), Janusiewicz, Smoliński, Suchodolski, Tchórzewski, M. Pietruk, Bielecki, (Maleszkiewicz 58'), Radziejewski.
Bramki: 7' - M. Pietruk, 87' - Janusiewicz.
Sędzia: Brodowski (Biała Podl.).

Huragan - GLKS Rokitno 1 : 0

Huragan rozpoczął mecz bardzo ofensywnie, ataki na bramkę Rokitna sunęły jeden za drugim, wydawało się, że wynik meczu to tylko kwestia liczby goli strzelonych przez międzyrzeczan. Goście ograniczyli swoją grę do kontrataków, których było wiele. Na uwagę zasługuje tylko jeden kiedy to, Kwaśniewski wybił piłkę z linii bramkowej. Huragan odpowiedział trzema sytuacjami stwarzając sobie okazję do zdobycia gola: po akcji M. Pietruka i podaniu do Maleszkiewicza który silnie uderzył piłkę, bramkarz GLKS intuicyjnie ją wybił. W chwilę później też M. Pietruk "obsłużył" Janusiewicza, niestety

SPORT

po jego strzale, piłkę zmierzającą do bramki Rokitna wybił obrońca. W końcówce I połowy meczu najładniejszą akcję stworzył Radziejewski, który minął obrońcę i bramkarza "gości" strzelając niestety nad poprzeczką. Sytuacji było jeszcze więcej, lecz jeden z bocznych sędziów w zrozumiał tylko dla siebie sposób interpretował przepis o "spalonym" i nie pozwał naszym zawodnikom na wykonanie akcji.

W II połowie meczu przewaga "Huraganu" była jeszcze bardziej wyraźna; a dowodem na to są sytuacje pod bramką Rokitna: - rzut wolny z ponad 20 metrów, Janusiewicz strzela w poprzeczkę, - rzut wolny z tej samej odległości, tym razem Janusiewicz strzela w słupek, - składna akcja całej drużyny, Radziejewski znowu strzela nad poprzeczką. Akcje mnożyły się do końcowego gwizdka, "Huragan" atakował, a Rokitno grało w "wykopankę". Ambicja i determinacja całej drużyny została nagrodzona golem w ostatniej minucie meczu, kiedy to bramkarz Rokitna został pokonany przez M. Pietruka.

Huragan: Huczko, Samociuk, A. Kwaśniewski, Lipski, Janusiewicz, Smoliński, Maleszkiewicz, (56' - Karwowski) Tchórzewski, (46' - Bielecki), Suchodolski, Radziejewski, M. Pietruk
Sędzia: Chuczek (Biała Podl.)
Bramka : 91' - M. Pietruk

Snajperzy Huraganu:

Janusiewicz	-	4 bramki
M. Pietruk	-	2 bramki
Bielecki	-	2 bramki
Suchodolski	-	1 bramka
Maleszkiewicz	-	1 bramka

A.M.Wojtowicz

Szef klubu "Victorii" Parczew w "Huraganie"

Od meczu z "Czarnymi" Węgrów występuje w międzyrzeckim "Huraganie" były zawodnik "Victorii" Parczew: **Zbyszek Smoliński**, który nie tylko występuje, najważniejsze, że ten ofensywny pomocnik wzmacnia naszą drużynę. Co w obecnym stanie "Huraganu" (braki w ataku i środku pola), stanowi pomoc dla drużyny.

Ten sympatyczny piłkarz rozpoczął swoją karierę w roku 1976, w Parczewie. Po rozpoczęciu nauki na białskiej AWF, grał przez pół roku w AZS-ie. Potem w tzw. wojsku, reprezentował barwy "Gwardii" Chelm z którą to, wywalczył awans do III ligi. Zainteresowane były nim w tym czasie: "Stal" Kraśnik, "Lublinianka" i "Hetman" Zamość, jednak błędy parczewskich działaczy nie doprowadziły do sfinalizowania transferu. Ten grający kilkanaście lat w Parczewie zawodnik, został ostatnio mianowany, kierownikiem klubu. Niestety spadek "Victorii" i nieporozumienie wśród działaczy zniechęciły tego dobrze wykształconego technicznie i mającego duże doświadczenie piłkarza, do gry w parczewskiej drużynie. Od października został wyróżniającym się piłkarzem, międzyrzeckiego "Huraganu".

Ps. Oplatę za przejście **Zbyszka Smolińskiego** z "Victorii" do "Huraganu" (wpłata do OZPN w Białej Podlaskiej) wnieśli piłkarze "Huraganu", którzy zrobili tzw. zrzutę!! Dzięki Nim (brawa dla naszych piłkarzy) Huragan uzyskał solidne wzmocnienie.

A.M.Wojtowicz

O Puchar "Głosu Międzyrzeckiego"

W październiku rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie "szóstek" o nagrodę naszej gazety. Do rozgrywek zgłosiło się 12 drużyn o różnicowanym poziomie gry. Rozgrywki zostaną zakończone na wiosnę przyszłego roku. Niżej prezentujemy wyniki dwóch pierwszych kolejek oraz aktualną tabelę rozgrywek.

I seria	
MDHS LE	-Policja 2:5
Poczta	-SP nr 2 Company 1:7
Biznes Club	-Dywaniarze przeł.
Niezrzeszeni	-Straż przeł.
MOKiR	-Ceraad 3:3
ZOZ	-Spółka G/J 2:9

II seria	
Policja	-Spółka G/J 0:1
Straż	-MOKiR 2:1
Dywaniarze	-Niezrzeszeni 0:5
SP nr 2 Company	-Biznes Club 7:1
MDHS LE	-Poczta 2:3
Ceraad	-ZOZ przeł.

Tabela	
1. SP nr 2 Company	2 4 14-2
2. Spółka G/J	2 4 10-2
3. Niezrzeszeni	1 2 5-0
4. Policja	2 2 5-3
5. Staż	1 2 2-1
6. Poczta	2 2 4-9
7. Ceraad	1 1 3-3
8. MOKiR	2 1 4-5
9. MDHS LE	2 0 4-8
10. Dywaniarze	1 0 0-5
11. Biznes Club	1 0 1-7
12. ZOZ	1 0 2-9

A.M.Wojtowicz

Klasa M-O

VIII seria	
AZS AWF II	- Hutnik 3:2
Czarni	- Huragan 0:2
GLKS	- Sokół 2:0
Mazovia	- Wilga 3:1
Sęp	- Promnik 0:1
Unia	- Jutrzenka 0:1
Zryw	- Podlasie 0:1

IX seria	
Huragan	- Rokitno 1:0
Hutnik	- Mazovia 1:3
Jutrzenka	- Sokół 0:0
Podlasie	- Czarni 3:0
Unia	- Sęp 4:1
Wilga	- Zryw 6:1
Promnik	- AZS AWF przeł.

Tabela po IX serii

1. Podlasie Biała P.	9	16	27- 4
2. AZS AWF II Biała P.	8	15	22- 6
3. Mazovia Mińsk M.	9	14	20- 8
4. Wilga Garwolin	9	12	27-12
5. Promnik Łaskarzew	8	12	12- 9
6. Sęp Żelechów	9	10	14-16
7. Huragan Międzyrzec	9	9	10- 7
8. Jutrzenka Cegłów	9	9	6-14
9. GLKS Rokitno	9	8	8-12
10. Zryw Chodów	9	6	13-17
11. Unia Krzywda	9	6	10-17
12. Czarni Węgrów	9	5	4-19
13. Sokół Adamów	9	2	5-19
14. Hutnik H.Czechy	9	0	7-25

Klasa Okręgowa

VIII seria	
Połoski	- Bratex 0:4
Rzeczycza	- Polonez 0:1
Orzeł Ł.	- Terespol 0:3
Orleń	- Milanów 1:1
Orzeł Cz.	- Lutnia 3:1
Victoria	- Unia 2:2

IX seria	
Bratex	- Rzeczycza 0:3
Terespol	- Orleń 2:2
Milanów	- Połoski 5:1
Lutnia	- Orzeł Ł. 1:2
Polonez	- Tytan 0:0
Victoria	- Orzeł Cz. 7:0

pauzowała: Unia

Tabela po IX serii

1. Orzeł Łosice	8	13	21- 9
2. Tytan Wisznice	8	12	28-10
3. Orleń Radzyń	8	12	15- 9
4. Polonez Biała P.	9	11	11-12
5. LKS Terespol	9	10	18-11
6. Unia Żabików	8	9	30-15
7. Victoria Parczew	8	9	24-14
8. Lutnia Chotyłów	8	8	17-13
9. LKS Milanów	9	8	20-22
10. Orzeł Czemierniki	8	6	13-26
11. Bratex Łosice	9	5	14-23
12. LZS Rzeczycza	8	5	10-29
13. LZS Połoski	8	0	5-33

Podsumowanie tenisa stołowego

Otrzymał komunikat Okręgowego Związku Tenisa Stołowego w Lublinie podsumowujący eliminacje strefowe do Indywidualnych i Drużynowych Mistrzostw Polski w kategorii - kadet.

W zawodach tych udanie uczestniczyli reprezentanci "Huraganu". Wyniki naszych zawodników przedstawiają się w następujący sposób:

2 < - > 1

Golec Justyna	- 9 miejsce
Korolczuk Katarzyna	- 16 miejsce
Oleksiuk Anna	- 17 miejsce
Osiej Justyna	- 25 miejsce

Startowało 30 zawodniczek. W klasyfikacji drużynowej, drużyna I-a (Golec, Ko-

Klasa "A"

VIII seria	
Jabłoń	- Małaszewicz 2:0
Kobylany	- Drelów 2:1
Rudno	- Spartan 3:2
Niwa	- Siemień 3:1
Perła	- Brzozowica 5:0
Tajfun	- Spójnia 1:4
Zryw	- Janovia 1:1

IX seria	
Drelów	- Zryw 0:0
Janovia	- Rudno 4:0
Brzozowica	- Małaszewicz 2:5
Siemień	- Jabłoń 5:5
Perła	- Tajfun 6:2
Spartan	- Niwa 2:0
Spójnia	- Kobylany 3:2

Tabela po IX serii

1. Perła Sławatycze	9	12	32-13
2. LZS Kobylany	9	12	23-13
3. GLKS Jabłoń	9	12	15-13
4. Spójnia Siedlanów	9	11	32-28
5. GLKS Drelów	9	11	21-22
6. Janovia Janów P.	9	9	29-20
7. Zryw Kolembrów	9	9	16-12
8. LZS Siemień	9	9	27-29
9. Spartan Ossówka	9	9	17-19
10. Niwa Łomazy	9	8	10-17
11. Tajfun Brzostowiec	9	7	22-27
12. LZS Brzozowica	9	7	17-27
13. LZS Małaszewicz	9	5	17-27
14. LZS Rudno	9	5	12-23

Klasa Wojewódzka juniorów młodszych

I seria	
Podlasie	- Niwa 1:2
Victoria	- Huragan 1:7
Janovia	- Orzeł 2:10

II seria	
Podlasie	- Victoria 3:3
Huragan	- Janovia przeł.

pauzowały: Niwa i Orzeł

Tabela

1. Orzeł Łosice	1	2	10- 2
2. Huragan Międzyrzec	1	2	7- 1
3. Niwa Łomazy	1	2	2- 1
4. Podlasie Biała P.	2	1	4- 5
5. Victoria Parczew	2	1	4-10
6. Janovia Janów	1	0	2-10

Klasa Wojewódzka trampkarzy

I seria	
Podlasie	- Niwa 8:0
Victoria	- Huragan 5:2
Janovia	- Orzeł 1:1
GLKS	- Orleń 3:1

II seria	
Niwa	- Orleń 1:1
Orzeł	- GLKS 3:2
Huragan	- Janovia przeł.
Podlasie	- Victoria 2:0

Tabela			
1. Podlasie Biała P.	2	4	10-0
2. Orzeł Łosice	2	3	4-3
3. Victoria Parczew	2	2	5-4
4. GLKS Rokitno	2	2	5-4
5. Janovia Janów	1	1	1-1
6. Orleń Radzyń	2	1	2-4
7. Niwa Łomazy	2	1	1-9
8. Huragan Międzyrzec	1	0	2-5

rolczuk) zajęła trzecie miejsce, natomiast II-ga drużyna (Osiej, Oleksiuk) - dziewiąte. Startowało 10 klubów.

Nasi kadeci w grupie 32 zawodników zajęli następujące miejsca:

Rafał Sidorczuk	- 14
Krzysztof Rypiński	- 17
Marek Andrzejczuk	- 25

W klasyfikacji drużynowej "Huragan" - I (Rypiński - Sidorczuk), zajął piąte miejsce, a "Huragan" - II (Andrzejczuk - Tymoszek), - dziewiąte. W klasyfikacji klubowej zwyciężył Huragan (118 pkt), wyprzedzając 22 drużyny.

Gratulujemy zawodnikom i opiekunom!

A.M.Wojtowicz

Po euforii związanej z wygraną zawodów o Puchar Regionu, mieszkańcy Międzyrzecza powrócili do swych codziennych zajęć, do szarego życia, które od czasu do czasu urozmaicały przelatujące przez miasto ploteczki lub opowieści o dziwnych wypadkach. Farmerzy zaś z okolicznych wiosek zajęci byli zbiorami ziemniaków, które w tym roku niezbyt się urodziły. Niektórzy klęli na czym świat stoi i odgrążali się, że wcale nie będą przysięgać do wykopków. Szczególnie zawiedzeni byli ci, którzy posadzili nową, rewelacyjną odmianę reklamowaną na wschodzie jako "Big Country". Zamiast planowanych bulw wielkości ananasów okazało się, że osiągnęły jedynie rozmiary śliwek. Zmartwili się właściciele fabryki produkującej mączkę ziemniaczaną oraz chipsy, gdyż obroty gwałtownie spadły. Cieszyli się z tego producenci mnioku, kukurydzy i batatów licząc na duże zyski.

W lokalach gastronomicznych ruch wcale się nie zmniejszył. W "McDonaldzie" (dawna "Słoneczna") serwo-

wano oprócz frytek i hamburgerów również flaki i bigos. W "Burger Kingu" (dawna "Agawa") oprócz tradycyjnego Big Macka, można było zjeść schabowego i pyzy.

Alex nie przepadał za sztucznym jedzeniem, więc raczej nie odwiedzał tych lokali. Jednak idąc pewnego razu ulicą zauważył transparent rozciągnięty pomiędzy dwoma budynkami przy placu Bohaterów. Na zielonym tle dużymi złotymi literami napis głosił: "Pizza Hut - otwarcie - wielki konkurs!"

- Coś takiego! "Pizza Hut" w naszym mieście! Muszę tam koniecznie pójść. Ale ciekawe, co to za konkurs - pomyślał. Podszedł bliżej i w plakacie przeczytał, że wśród klientów, którzy w dniu otwarcia "Pizza Hut" zgłoszą

się aby zjeść pizzę, rozlosowana będzie super atrakcyjna nagroda. Nagrodą tą będzie bezpłatny bilet na wycieczkę kosmiczną najnowszym promem pasażerskim. W programie 3 dni pobytu na Księżycu, 2 dni na stacji międzyorbitalnej, 4 dni na Marsie oraz przelot wokół Wenus.

Chyba warto spróbować, a po za tym bardzo lubię pizzę, no i nie widziałem nigdy Wenus z bliska. A na stacji międzyorbitalnej to podobno takie są rozrywki... - zaczął marzyć Alex, lecz pora była wracać do domu i przyspieszył kroku aby zdążyć na kolację. Po kolacji obejrzał wiadomości z TV-City, potem włączył piracką rozgłośnię radiową, z której sączył się acid jazz. Usiłował trochę czytać książkę, lecz sen zmorzył go szybko. W pewnym momencie poczuł się tak lekko, jakby nic nie ważył, unosił się w powietrzu, koldra i poduszka przemieściły się w nieznanych kierunkach. Zaczął poruszać się w powietrzu wykonując powolne ruchy rękoma, jak przy płynięciu żabką. Był półmrok i Alex nie bardzo wiedział gdzie się znajduje. Dookoła widział kolorowe ogniki, które zapalały się na krótką chwilę i gasły eksplodując tysiącami małych iskier. Niektóre iskierek lekko parzyły go w skórę, jak ułucia niewidzialnej szpilki.

Dość tego! Co to za zabawa! Gdzie ja w ogóle jestem? - zastanawiał się wykonując coraz szybsze ruchy. Nagle otarł się o coś twardego i zimnego jak skała. Potem poczuł, że ma twardy grunt pod nogami. Lecz nadal czuł się bardzo lekko i kiedy odbijał się od podłoża, lądował dopiero po pokonaniu kilku metrów. Wędrował tak jakiś czas, aż smuga białego światła padająca na metalowe konstrukcje doprowadziła go do celu. Ze zdziwieniem przyglądał się sterczącym rurom, kopulastym baniakom i olbrzymim konstrukcjom nieznanego przeznaczenia. Nagle usłyszał głos pochodzący gdzieś

zza ściany - witamy na stacji międzyorbitalnej! - matowy głos ani męski ani żeński huknął na niego, aż mu się ciemno w oczach zrobiło i omal się nie przewrócił.

- Welcome Alex! - huknął powtórnie głos, lecz Alex tym razem już się nie przestraszył.

- Skąd wiesz jak się nazywam?

- My wszystko wiemy! - usłyszał odpowiedź. Z boku podjechał srebrzysty robot, wlokąc za sobą jakiś pakunek.

- Naalóż teen toornister! - zachrypiał robot.

- Ależ po co? - zdziwił się Alex.

- Too jeest toornister aantygrawitacyjny. Będiesz mógł normalnie chodzić. Alex założył tornister i ruszył do przodu. Od razu poczuł się lepiej i pewniej.

- Więc dokąd idziemy? - zapytał robot.

- Naajpierw pójdziemy do muzeum.

Po chwili marszu dotarli do celu i robot pilotem otworzył wejście. W środku było tak jasno, że Alex zmrużył oczy i ruszył trochę na oślep. Zaraz jednak przyzwyczaił się do halogenowego światła i podążył za robotem oglądając eksponaty. W szklanych szafach i na półkach były minimodele pierwszych samolotów, rakiet, statków kosmicznych, fragmenty sprzętu i uzbrojenia, na kolorowych monitorach po wciśnięciu przycisku obejrzeć można było prezentację największych katastrof kosmicznych, w specjalnych pojemnikach zaś ciekawostki przyrodnicze z innych planet. Potem przeszli do "gabinetu figur wojskowych". Alex spojrzał na rzędy postaci w różnych dziwnych strojach i niektóre z nich wydały mu się znajome: Mikołaj K. Piernik, bracia Wright, Żwirek i Wigurek, Guri Jajanan, Walentina T., Herman Szeński. Podszedł do kolejnej postaci i widzi... siebie, tylko że bez tornistra. U dołu podpis "Alex". Popatrzył jeszcze raz do góry, a manekin do niego mruga lewym okiem.

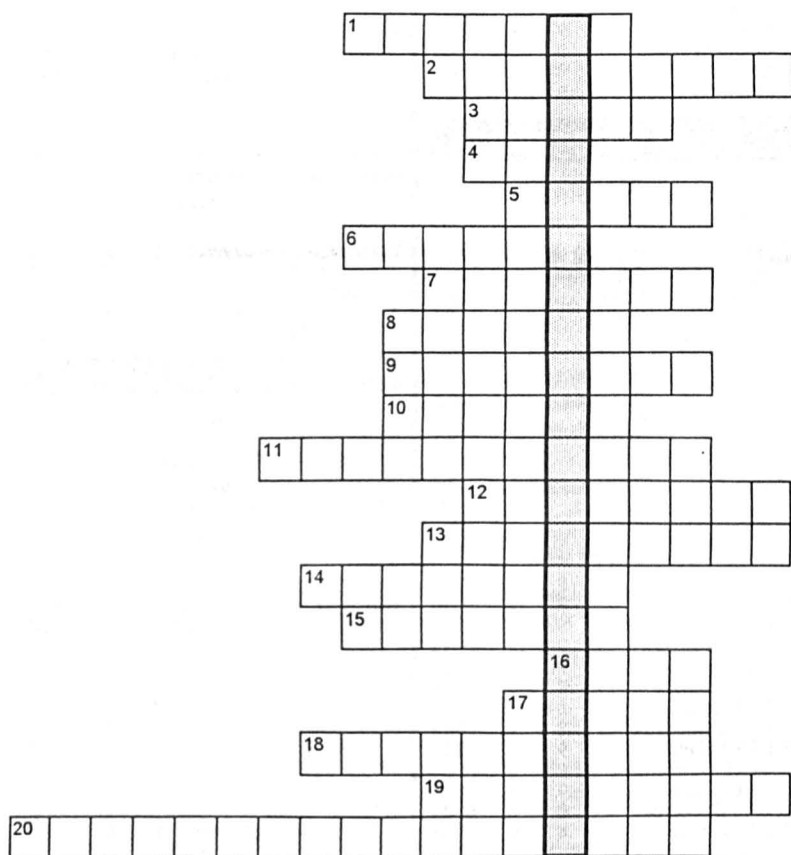
- Ja ci zaraz mrugnę ty przebierańcu! - wykrzyknął i zamachnął się do tyłu...

I w tym momencie się obudził.

C.d.n.

L.K.

ZADANIE NR 13 /wojskowe/



Poziomo: 1) na granicy ł.mn./, 2) zwierzchnik polskich sił zbrojnych, 3) nowy polski produkt odrzutowy, 4) wóz piechoty w skrócie, 5) nowy polski śmigłowiec, 6) najbliższa jednostka wojskowa jest w ..., 7) książka w mundurze, 8) nowy polski czołg, 9) nasz morski niszczyciel, 10) miasto "Orląd", 11) z białymi otokami, 12) żołnierz w czerwonym berecie, 13) najdłuższa służba jest w ..., 14) parada wojskowa, 15) miejsce ćwiczeń, 16) nakrycie głowy, 17) myli się tylko raz, 18) zapasowy żołnierz, 19) stróż w mundurze, 20) żołnierz z anteną na plecach.

X.Y.Z.

Rozwiązanie zadania nr 12: kanał, Komarówka, Unici, Hanna, Białoruś, Janów, Międzyrzec, Radzyń, Bedlno, Małaszewicze, Rossosz, Korszeń, Kodeń, Paulini, Łosice, Drelów, PSL, Krzna, Wisły, Krzewica, Serpelice.

Hasło: Kochajmy nasze Podlasie.

Nagrodę za rozwiązanie zadania nr 12 wylosowała pani Elżbieta Teleszko z Międzyrzecza Podlaskiego. **Gratulujemy!**

Informujemy, iż rozwiązanie zadania wraz z hasłem, należy dostarczyć (lub przesłać) do naszej redakcji. Prawidłowe rozwiązania będą brały udział w losowaniu nagrody książkowej, po którą należy się zgłosić do naszej siedziby.

